Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 44 Sobota, dnia 29-go października 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Konwent senjorów
ustali program prac sesji budżetowej

WARSZAWA, 28.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.) Jak już donosiliśmy wczoraj posiedzenie Sejmu nowootwartej sesji budżetowej zostało wyznaczone na dzień 3-go listopada o godzinie 3-ej po poł. W przeddzień, t. j. 2-go o godz. 11-ej przed poł. zbierze się konwent senjorów, który omówi program prac sesji oraz możliwość i sposób przeprowadzenia budżetu w terminie do dnia 27 listopada.

W dniu wczorajszym prezes komisji budżetowej poseł Rymar odbył powtórną konferencję w tych sprawach z marszałkiem Sejmu Ratajem. Preliminarz budżetowy wpłynie do Sejmu dnia 31-go października.

Posiedzenie Senatu
odbędzie się dnia 4 listopada

WARSZAWA, 28.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.) Posiedzenie plenarne Senatu wyznaczył marszałek Trąmpczyński na dzień 4-go o godzinie 4-ej po poł. Dnia 3-go zbierze się konwent senjorów Senatu i rozpoczną pracę komisje senackie.

Tablica ku czci ś. p. Gustawa Daniłowskiego
wmurowana będzie w pałacu Nałęczowskim

LUBLIN, 28.10 (Tel. wł. Hasła Łódzk.). Rada Nadzorcza Zakładu uzdrowiskowego w Nałęczowie uchwaliła wmurować w pałacu nałęczowskim tablicę pamiątkową ku czci Gustawa Daniłowskiego. Jak wiadomo, znakomity pisarz przez czas dłuższy przebywał w Nałęczowie.

Wpływy Trockiego rosną
Rakowski i Kamieniew przeszli do opozycji

MOSKWA, 28.10 (PAT) „Izwiestja" donoszą, że na wczorajszej konferencji moskiewskiej organizacji komunistycznej Rakowski i Kamieniew wystąpili w duchu opozycyjnym. Zebrani nie pozwolili im dokończyć przemówień. Jak wiadomo Kamieniew był dłuższy czas przywódcą sowietu moskiewskiego.

Nowa katastrofa okrętowa
W pobliżu Sycylji zatonął parowiec włoski

LONDYN, 28.10 (PAT). Z Syrakuz donoszą, że parowiec włoski „Isabo" o pojemności 6827 ton, wpadł wczoraj po południu na skały w pobliżu Sycylji w odległości 35 mil od wybrzeża. Z załogi parowca uratowano 27 osób. Akcję ratunkową utrudniała znacznie gęsta mgła i ciemności.

W chwili otrzymania tej wiadomości w Londynie, jeszcze 11 osób załogi pozostaje na pokładzie parowca, który tonie zwolna. Część rozbitego statku, rzucane przez fale, utrudniają akcję łodzi ratunkowych. Marynarze z łodzi motorowych, którzy przywieźli rozbitków na Sycylję, opowiadają, że dzisiaj o świcie pozostali na pokładzie statku marynarze ratowali się ucieczką na maszty i na pomost dla obserwatora.

Aresztowania w Portugalji

LIZBONA, 28.10 (PAT). Dowiedziawszy się, że robotnicy fabryk miejskich wytwarzali bomby w celu urządzenia rozruchów, policja dokonała szeregu aresztowań.

BEZCZELNY NAPAD DYWERSANTÓW
na pogranicze polskie
Dywersanci zranili 12 wieśniaków i jednego zabili

WARSZAWA, 28.10 (Tel. wł. Hasł Łódz.) W dniu wczorajszym donosiliśmy o wielkim planie dywersyjnym karła litewskiego.

Litewskie bandy dywersyjne prowadzone i ćwiczone przez oficerów niemieckich, świet nie uzbrojone i wyekwipowane miały napadać na pogranicze polskie i trzymać całą tę połać kraju w ciężkiej trwodze i niepewności.

Bezczelność litewska nie ma wprost granic.

Po zamknięciu szkół polskich, po internowaniu nauczycielstwa, po bezmyślnych notach do Ligi Narodów, Litwini projektują teraz napady na granicę Polską.

Obecnie dowiadujemy się, że Sowiety przyrzekły pomoc Litwie w ich zamierzeniach niepokojenia granicy polskiej.

Pomoc ta miałaby polegać na przepuszczaniu dywersantów litewskich przez terytorjum sowieckie, a to w celu powiększenia pola działania dywersantów.

ŁUCK, 28.10 (PAT). Dnia 27 października w biały dzień we wsi Milatyn pod Zdołbunowem 6-ciu nieznanych sprawców, uzbrojonych w karabiny, napadło na dom mieszkańca tej wsi i zrabowało garderobę i 500 zł. gotówką. Po napadzie bandyci uciekli w kierunku granicy sowieckiej.

Podczas napadu bandyci usiłowali zmuszać mieszkańców do pomagania sobie, a wobec oporu z ich strony, zabili jednego z nich, a 12 poranili.

Dochodzenie ustaliło, że bandyci posługiwali się amunicją sowiecką 1927 r. Z pośród bandytów mieszkańcy wsi rozpoznali Tratiaka, który w latach 1923/4 był jednym ze znanych dywersantów.

Rząd zajmie się poprawą losu
pracowników państwowych i samorządowych
Definitywna poprawa nastąpi w dniu 1 kwietnia 1928 r.

WARSZAWA, 28.10 (PAT). Komitet organizacyjny kongresu zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych nadesłał nam następujący komunikat:

P. Minister Skarbu Czechowicz wraz z wiceministrem p. d-rem Grodyńskim przyjął 28 b. m. komitet organizacyjny kongresu pracowników państwowych. Przedmiotem konferencji była sprawa poprawy bytu pracowników państwowych od 1 stycznia 1928 roku oraz sprawa jednorazowego zasiłku dla emerytów.

P. Minister odniósł się z całą życzliwością do przedstawionych mu postulatów i oznajmił, że poprawa losu pracowników nastąpi oczywiście w ramach możliwości budżetowych, gdy równowaga budżetowa musi być bezwarunkowo utrzymana.

W toku dyskusji wyłoniła się kwestja, czy ta definitywna poprawa ma nastąpić od 1-go stycznia, czy też 1 kwietnia 1928 roku.

W interesie zarówno państwa jakoteż i pracowników byłoby właściwem uregulowanie sprawy od 1 kwietnia 1928 r. Ten okres dałby rządowi możność przeprowadzenia reformy podatkowej w kierunku zwiększenia dochodów, niezbędnych na podwyżkę uposażeń, bowiem rząd niema pełnomocnictw do podwyższenia podatków. Poprawa zaś w pierwszym kwartale 1928 roku nastąpiłaby drogą wypłacenia dodatków w myśl dawnych oświadczeń rządowych.

Sprawa jednorazowego zasiłku dla emerytów będzie w najbliższym czasie przez Radę Ministrów rozpatrywana w kierunku dodatnim.

Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914-1921
będzie wielką manifestacją ku czci Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 28.10 (Tel. wł. Hasł. Łódz.) Dnia 13 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921. W zjeździe wezmą udział ci wszyscy, którzy, dążąc w myśl idei Komendanta do wywalczenia wolnej i niepodległej Polski, wtrąceni zostali obcą przemocą do więzień w Benjaminowie, Szczypiornie, Łomży, Marmarosz-Sziget, Huszt, Szeklencze, Dufalva, Tallaborfalva, Bustyahara, Taraczkör, Havelberg, Verl, Rastedt Holtmünde, Żurawicy, Witkowicach, Kosaczowie - Kołomyi, Modlinie, Cytadeli, w obozach internowanych V dywizji strzelców na Syberji i t. d.

Celem zjazdu jest w pierwszym rzędzie uczczenie dziewiątej rocznicy powrotu z więzienia Magdeburskiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jak również upamiętnienie martyrologji tych, którzy w okresie od wybuchu wojny światowej aż do zjednoczenia Ziem Polskich należycie swój obowiązek względem Ojczyzny — kosztem utraty własnej, na pewien czas, wolności.

Otwarcie zjazdu nastąpi dnia 13-go listopada r. b. w sali Rady Miejskiej w Warszawie.

Na porządku dziennym zagadnienia organizacyjne, na których czoło wysuwa się sprawa zebrania dokładnych materjałów do historji tych, którzy brali udział w ruchu wyzwoleńczym i którzy ten udział przypieczętowali więzieniem.

Uczestnicy zjazdu gremjalnie złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie oddanie hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, Temu, który wskazał, jak walczyć i zdobywać oraz utrwalać należy wolność i Niepodległość.

Specjalna delegacja wręczy jednocześnie Marszałkowi Piłsudskiemu księgę, która zawierać będzie wspomnienia jego żołnierzy ze wszystkich niemal obozów i więzień z lat 1914—1921. Księga ta, której druk jest na ukończeniu, będzie bogato ilustrowana i ukaże się w sprzedaży na samym zjeździe.

Udział w zjeździe będą mogli wziąć tylko ci b. jeńcy ideowi i więźniowie z okresu 1914—1921, którzy zawczasu, t. j. najpóźniej do dnia 10 listopada r. b. zaopatrzą się w karty uczestnictwa. Karty te wydaje kpt. Roman Śliwa za opłatą 2 zł. w Biurze Historycznym przy Generalnem Inspektoracie Sił Zbrojnych (Al. Ujazdowskie 1, Gmach b. Pod chorążówki).

Przygotowania do rokowań polsko-niemieckich
Konferencja posła polskiego z min. Stresemanem

BERLIN, 28.10 (PAT). Zapowiedziane przez prasę spotkanie między ministrem spr. zagranicznych Rzeszy Stresemannem, a posłem polskim w Berlinie, ministrem pełnomocnym Olszewskim, odbyło się dzisiaj w godzinach popołudniowych w urzędzie spraw zagranicznych.

O przebiegu rozmowy donosi Biuro Wolffa na podstawie informacji z kół parlamentarnych, że była ona poświęcona przygotowaniom do rokowań traktatowych z Polską.

Wkońcu dziennik wyraża przypuszczenie, że minister Stresemann w związku z półurzędowym komunikatem o posiedzeniu czwartkowem gabinetu Rzeszy, który wywołał wrażenie, jakoby rząd niemiecki miał zamiar odroczyć rozpoczęcie rokowań, podkreśla, że strona niemiecka, mimo trudności, gotowa jest bezwarunkowo poprzeć rokowania traktatowe z Polską.

Zerwać „listek figowy"

z niemieckiej pokojowości

Niema narodu na kuli ziemskiej, któryby z większem wyrafinowaniem umiał prowadzić i maskować jednocześnie swoją politykę dwulicowości jak Niemcy. I trudno byłoby nawet szukać wśród narodów za kandydatem konkurencji. Nie znalazłoby się wielu, a może i zupełnieby ich zbrakło, gdyż niema chyba narodu, któryby chciał zasłużyć przed światem na miano nieetycznego, przewrotnego, a jednocześnie potwora o dwuch odmiennych twarzach.

Niemcy nie od dzisiaj posługują się dwulicowością. Datuje się to od dawien dawna, a zwłaszcza od czasów krzyżackich. Już wówczas przed światem udawali mężów broniących kultury zachodu przed pogaństwem, a w rzeczy samej pod tym płaszczykiem rabowali i palili narody. I dopiero trzeba było orężem zedrzeć maskę fałszu z plemienia przewrotnego i pokazać całemu światu tą drugą twarz — grabieżcy i ciemiężyciela.

Fatalizm chciał, że na gruzach krzyżactwa wyrośli Prusacy, Niemcy, spadkobiercy idei dwulicowości. I Niemcy dzisiejsze wierne wiekowej tradycji w dalszym ciągu pozostali wyznawcami dwuch twarzy i w dalszym ciągu grają dwie role. Kuglarstwo to w części poznał świat, lecz niedość jeszcze dokładnie.

I znowu Polska musi opędzać się i wyjaśniać przewrotne dane rzekomych faktów naszej niesławy. Z każdym dniem jednak, piędź po piędzi oczyszczamy z nagromadzonych oszczerstw horyzont przed sobą. Trudna to walka i ciężka, ale koniec końców musimy zwyciężyć i odkryć przed światem całą nagą prawdę niemiecką, zerwawszy ostatni listek figowy z „pokojowych" dążeń prusackich.

W pracy tej pomagają nam sami Niemcy bezwiednie i należy jeno zbierać je skrzętnie i przesyłać w odpowiednim porządku gdzie się należy. Ostatnio naprzykład dr. Scholz, były minister Rzeszy i wybitny przywódca prawego skrzydła niemieckiego stronnictwa ludowego, a do którego należy Stresemann, wygłosił ciekawe dane polityki niemieckiej na zebraniu wyborców miejskich w Królewcu.

Omawiając stanowisko Stresemanna w Lidze Narodów w kwestji wschodniej filar ten hakaty niemieckiej poczuł się pomiędzy swoimi bezpiecznymi i odkrył obie twarze swego przywódcy. Spokój i godzenie się Stresemanna na pakt locarneński, a zwłaszcza dotyczący granic wschodnich, nazwał jedynie pozornem stanowiskiem Stresemanna zajętem ze względów czysto taktycznych dla członków Ligi. Ponieważ Stresemann wyczuł nastroje Genewy, wobec tego zmuszony był do zachowania najdalej idących pozorów, by niedyskredytować się w oczach Ligi. Nie znaczy to jednak, aby Niemcy miały zrzec się pretensyj do granic wschodnich i jak dr. Scholz zaznaczył, — nikt w Niemczech nie myśli serjo o wschodnim pakcie Locarna.

Pod koniec swego przemówienia Scholz zachęcał swych rodaków do kontynuowania w dalszym ciągu polityki dwulicowości przed światem w imię tradycji narodowej niemieckiej i uchronienia Stresemanna od przykrych następstw w Genewie na wypadek odkrycia prawdziwych zamiarów Rzeszy. Słowem, zalecał usilnie przykryć prawdę listkiem figowym, by nie pokryć się szkarłatem wstydu na wypadek ujawnienia prawdziwych dążności. Niestety, dyplomacja nasza będzie musiała wkońcu zerwać maskę fałszu z Niemców i tak jak ongiś oręż polski, tak teraz dyplomacja ujawni światu zabiegi teutońskiego imperjalizmu i zgnilizny etycznej dwutwarzy.

Elen.

Chińczycy przeciwko bolszewikom

BERLIN, 28.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Powstała obecnie specjalna komisja chińska, która ma na celu oddanie kolei wschodnio-chińskiej konsorcjum czysto-chińskiemu. Byłby to niewątpliwie nader ciężki cios dla Rosji sowieckiej, nic więc dziwnego, że moskiewska „Prawda" przypisuje działalność tę białogwardzistom„ popieranym przez Londyn, którzy chcą rozpocząć z Mandżurji ofenzywę przeciwko bolszewikom.

„Uschła gałązka dynastji musi być odcięta"...

Premjer rumuński oskarża ks. Karola

o podejmowanie akcji przeciwko bezpieczeństwu państwa

Wielkie przemówienie premjera Bratianu w parlamencie rumuńskim

BRKARESZT, 28.10 (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, premjer Bratianu, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, iż w następstwie ujawnienia akcji zwracającej się przeciw królowi, porządkowi w państwie i spokojowi publicznemu, władze postanowiły wystąpić przeciwko winnym.

W państwie konstytucyjnym są liczne i różnorodne zagadnienia, które wywołują walki pomiędzy stronnictwami. Jest jednakże rzeczą niedopuszczalną, aby walki te posunęły się aż do zagrożenia istnienia państwa oraz jedności narodowej, terytorjalnej całości kraju i koronie stanowiących dziedzictwo, z którego poszczególne pokolenia korzystają, nie mogąc nim jednak rozporządzać. Każdy dokonywujący zamachu na to dziedzictwo, jest wrogiem państwa, podobnie jak ten, kto w jakikolwiek sposób usiłuje odebrać koronę prawowitemu monarsze, do którego należy ona zgodnie z Konstytucją z łaski Boga i z woli narodu od chwili, gdy w myśl decyzji króla Ferdynanda przyjęto do wiadomości z zachowaniem wszelkich form prawnych, zrzeczenia się tronu ze strony ówczesnego księcia następcy, przyczem ten ostatni oświadczył, że czyni to dobrowolnie i z całą świadomością. Wszyscy, którzy byli przy tem obecni, a byli wśród nich przedstawiciele wszystkich partyj, nie zapomną nigdy bolesnego wzruszenia ojca a tem mniej patrjotyzmu monarchy, z jakim król oświadczył, iż **„uschła gałązka dynastji musi być odcięta, aby drzewo pozostało zdrowe"**. Zgodnie z tą decyzją króla oraz podstawowemi zasadami rumuńskiego ustroju monarchiczno-konstytucyjnego, ustalony legalnie porządek rzeczy nie może być zmieniony w związku z okolicznościami, w niczem nie dotyczącemi państwa lub też na korzyść osobistych interesów i kaprysów, nie mających dla życia państwa żadnego znaczenia.

Rumunja nie ma i nie chce mieć naczelnika państwa wybieralnego. Kto w drodze plebiscytu, kombinacyj partyjnych lub też jakiemikolwiek innemi środkami probuje obalić to, co zgodnie z legalnie i ostatecznie ustalone i pozostaje po za obrębem wszelkiej dyskusji, ten podejmuje akcję przeciwko bezpieczeństwu państwa.



BRATIANU

premjer rumuński wydał rokaz aresztowania b. podsekretarza stanu Manoilescu, za sprzyjanie ks. Karolowi i przewożenie mu korespondencji od opozycjonistów rumuńskich.



MANOILESCU

mąż zaufania ks. Karola, o aresztowaniu którego donosiliśmy przed kilkoma dniami.

MOBILIZACJA KORPUSU SIEDMIOGRODZKIEGO

ma zniweczyć wszelkie zakusy monarchistów

Książe Karol ma jednak dużo zwolenników wśród żołnierzy

WARSZAWA, 28.10 (Tel. wł. Hasł. Łódź.) „Chicago Tribune" donosi z Bukaresztu, iż zostały wydane rozkazy mobilizacyjne korpusu Siedmiogrodzkiego z dniem 1 listopada, na wypadek, gdyby Narodowa Partja Chłopska usiłowała odbyć swój kongres w Alba Julia. Naogół panuje przekonanie, iż energiczne zarządzenia Bratianu unicestwiły pierwszą, rzeczywistą próbę podjętą przez księcia Karola dla odzyskania tronu. Niemniej jednak przypuszczają, iż książę Karol może liczyć na poważną ilość zwolenników wewnątrz wojska.

Polityczna kradzież w willi ks. Karola

Zagadkowy włamywacz nie ruszył kosztowności, zadowolnił się tylko korespondencją

PARYŻ, 28.10 (PAT). W willi ks. Karola rumuńskiego w Neuilly dokonano kradzieży z włamaniem. Wypadek ten miał miejsce przed tygodniem, lecz jeden z przyjaciół księcia dowiedział się o nim dopiero wczoraj od służby.

Korespondencja, która znajdowała się w willi, zniknęła, pieniądze jednak i biżuterja zostały nietknięte.

Wszczęte niezwłocznie śledztwo zdaje się stwierdzić, że istotnie powodem włamania był cel polityczny.

Ks. Karol, który jest nieobecny w Paryżu, został telegraficznie zawiadomiony o wypadku.

Katalonja burzy się

Sprzysiężeni rozporządzają znacznemi środkami. Grozi wybuch powstania.

WARSZAWA, 28.10 (tel. wł. Hasła Łódz.) Korespondent „Petit Parisien" z Perpignan potwierdza wiadomość o ruchu powstańczym separatystów katalońskich. Powstańcy rozporządzają kilku karabinami maszynowemi oraz znaczniejszym zapasem bomb, które ukrywali w grotach gór Aragońskich oraz w prowincji Andorra. W miejscowości Encan aresztowano, jako podejrzanego o współpracę z powstańcami nauczyciela miejscowego Armengola.

WARSZAWA, 28.10 (tel. wł. Hasła Łódz.) „Matin", omawiając sprawę powstania separatystów katalońskich podaje, iż około 1500 sprzysiężonych, otrzymało przed kilku dniami rozkaz opuszczenia swych siedzib w miastach Francji, Belgji i Luksemburgu i udania się w grupach po dwie — trzy osoby nad granicę hiszpańską, szczególnie na obszarze między Foix i wybrzeżem śródziemnomorskim. Sprzysiężeni rozporządzają znaczniejszemi środkami pieniężnemi. Policja francuska zwróciła uwagę na fakt nadawania, w ciągu dni ostatnich, większej ilości tajemniczych skrzynek z szeregu stacyj francuskich do stacyj, położonych na granicy hiszpańskiej. Ruch powstańczy miał się, według doniesień „Matin'a", rozpocząć wczoraj zrana pod powodem jednego z wybitnych polityków hiszpańskich, zamieszkałych stale we Francji.

Wiadomości ze świata

NARODOWE ŚWIĘTO TURECKIE. W dniu dzisiejszym obchodzi młoda Republika Turecka swe święto narodowe. Musimy tu podkreślić, że rycerska Turcja, pomimo prowadzonych z nami licznych wojen, nigdy nie uznała zbrodni rozbiorów Polski. Podczas wszystkich urzędowych uroczystości dworskich przy wyliczaniu posłów cudzoziemskich uwzględniono i posła Lechistanu (Polski), którego nieobecność tłumaczono stale niepogodą i złym stanem dróg.

Bohaterskiemu narodowi tureckiemu, z którym nas łączy traktat przyjaźni, składamy szczere życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju.

MY DWOJE — PILOT i MASZYNA. Pod tym tytułem ukazała się w Nowym Yorku książka znanego lotnika Lindbergha, który w bardzo prosty, lecz interesujący sposób opisuje swoje wspomnienia i przygody napowietrzne. Rozpoczyna książkę swą opisem od czasów szkolnych aż do sensacyjnego lotu nad oceanem.

BANDYCI MAROKAŃSCY UPROWADZAJĄ EUROPEJCZYKÓW. Według doniesień dzienników, czterech europejczyków zostało uprowadzonych przez tubylców marokańskich. Ponieważ istnieje przypuszczenie, uprowadzenie dokonane zostało przez pewne plemię marokańskie, znane ze swego okrucieństwa i dzikości, władze w Casablanca zorganizowały specjalną ekspedycję, która udała się na poszukiwanie zaginionych. Bandyci nad pojmanemi europejczykami znęcają się w brutalny sposób, zakuwają w łańcuchy, torturują na śmierć, lub też palą żywcem.

ZABURZENIA W ALBANJI. W Albanji północnej poważne rozruchy. Achmed Zogu ogłosił stan oblężenia. Bracia zamordowanego w Pradze posła albańskiego grożą Achmedowi zemstą.

POLSKA i WATYKAN. Ambasador polski przy Watykanie, p. Wł. Skrzyński, przyjęty został przez Ojca św. na prywatnem posłuchaniu, co ma prawdopodobnie związek z obsadzeniem stanowiska nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Pozatem posłuchaniem zaszczycona została grupa lotników polskich, którzy przybyli na międzynarodowy kongres do Rzymu.

ŚWIĘTO NARODOWE CZECHOSŁOWACJI. Z okazji tej komitet polsko-czechosłowackiego porozumienia prasowego wysłał do komitetu czechosłowackiego w Pradze depeszę, w której wyraża sympatję i podziw dla wysiłku twórczego wyzwolonej Czechosłowacji.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK DLA WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ. W dniu 21 22 b. m. odbył się IV kongres tego związku w Heidelbergu, w którym udział wzięli przedstawiciele prawie wszystkich krajów europejskich. Przedstawicielem Polski był p. Oskar Halecki. Celem tego związku jest zbliżenie do siebie duchowych przywódców różnych narodów na wspólnym terenie problemów kulturalnych.

FASZYZM i KOŚCIÓŁ

Zbliżenie. Królestwo włoskie na gruzach państwa kościelnego. Kontakt z masonerją. Wyłom w polityce Mussoliniego. Nowa era w stosunkach z Kościołem.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Rzym, w październiku 1927 r.

Wobec znacznego zainteresowania całego świata sprawą nowej ery o stosunkach między rządem włoskim a kościołem, śpieszę zapoznać czytelników „Hasła Łódzkiego" z podłożem i przebiegiem tych historycznych wypadków, których jesteśmy obecnie świadkami.

Zbliżenie wzajemne, które dokonało się między faszyzmem włoskim i jego rządem a kościołem, należy do najbardziej interesujących faktów politycznych doby obecnej, zwłaszcza na tle dotychczasowego rozwoju stosunków między Kwirynałem i Watykanem. Na zbliżenie to zanosiło się już od dłuższego czasu, obecnie zdaje się już zbliżać pora wyciągnięcia konsekwencyj z wzajemnych nastrojów i orjentacyj.

Zjednoczone królestwo włoskie powstało na gruzach samodzielnego państwa kościelnego, którego bytu w ostatnich momentach jego istnienia bronili żołnierze francuscy Napoleona III. Między bojownikami o niezależność i zjednoczenie Włoch przeważał duch republikański i radykalny, a kontakt z masonerją był bardzo ścisły. Na tem podłożu stosunki między Watykanem i Kwirynałem ułożyły się wrogo, papieże zaś nie zrezygnowali z dążenia do przywrócenia państwa kościelnego jako ostoi niezależności władzy papieskiej, a na znak protestu przeciw rządowi włoskiemu zamknęli się w murach Watykanu, jako dobrowolni więźniowie.

Wyłom w tej tradycyjnej polityce rządu włoskiego przygotowuje obecnie Mussolini. Wódz nacjonalizmu włoskiego czuje się na siłach, aby narazie w drodze nieoficjalnej, piórem swoich podkomendnych przystąpić do dyskusji nad ewentualną możliwością zrealizowania postulatu niezależnego państwa kościelnego. Sam fakt nieodrzucenia tego żądania a limine już jest znamienny. Watykan oczywiście liczy się z możliwościami politycznemi i zadowoliłby się przyznaniem suwerenności obszarowi, na którym znajdują się w Rzymie jego gmachy, i ewentualnem wąskim dostępem do morza. Kwestja zagwarantowania tej niezależności leży już w dalszej przyszłości. Rząd faszystowski oczywiście sprzeciwiłby się gwarancjom międzynarodowym, lecz z drugiej strony Watykan wskazuje na to, że gwarancje takie, nie przesądzając ich formy, przyczyniają się do ustalenia światowego stanowiska Kościoła, a tem samem przyniosłyby korzyść Włochom, choćby ze względu na włoski w przeważnej części charakter centralnych władz watykańskich. Narazie jednak znajdujemy się dopiero u progu bardziej sprecyzowanych dyskusyj i pertraktacyj.

Mussolini, dążąc do przebudowy wewnętrznej państwa i społeczeństwa włoskiego, przystąpił do bezwzględnego niszczenia czynników stojących na przeszkodzie zaprowadze niu monopolu faszystowskiego. Tem tłumaczy się zawzięta walka przeprowadzona przez faszyzm z komunizmem, socjalizmem, radykalizmem demokratycznym i masonerją. Polityka tego rodzaju musiała nastroić przychylnie sfery zachowawcze, a również i kościół katolicki. Rząd faszystowski nie dwuznacznie od dłuższego czasu dawał do zrozumienia, że pragnie dobrych stosunków z kościołem.

Do szkół i urzędów wprowadzono z powrotem krzyże, w dziedzinie szkolnictwa poczyniono Kościołowi ustępstwa. Na tle zarysowującego się w ten sposób nowego stosunku nawet rozwiązanie partji katolickiej „popolari", pozostającej dotąd pod opieką Watykanu, i wygnanie jej przywódcy, księdza Sturzy z kraju, nie oziębiło wzajemnych relacyj i nie wywołało konfliktu. Watykan ludowców katolickich opozycyjnych i sprzymierzonych z lewicą pozostawił ich losowi, myśląc niewątpliwie o zreorganizowaniu sił katolickich na platformie zachowawczej, zgodnej z polityką rządu.

Polityka zbliżenia więc, jak widzimy, obejmuje rozmaite dziedziny, przeprowadzona jest konsekwentnie, a spodziewać się można owoców po niej w przyszłości może nawet niezbyt odległej.

P. A.

Polska dzielnica w Hollywood

Hollywood, dziwaczne miasto, w którem obok monumentalnych gmachów średniowiecznego Paryża wznoszą się stylowe domki niemieckie, gasthausy austrjackie, chińskie pagody i arabskie lepianki kryjące się w cieniu murów katedry Notre Dame, posiada również i polską dzielnicę.

W ostatnich miesiącach, dzielnica owa powiększona została imponującym kompleksem budynków, które stanowić będą tło, dla nowego amerykańskiego filmu Moskwa — Lwów.

Dziwne wrażenie wywiera na polakach przybywających w Hollywood widok polskiego ratusza, lub charakterystycznego gościńca, wiodącego do galicyjskiego miasteczka, na którego szyldach i murach widnieją polskie napisy.

Dzięki współpracy Bolesława Gawrońskiego, profesora jednej z wyższych uczelni amerykańskich, oraz nowo zaangażowanego polskiego artysty Kucharskiego, uniknięto rażących błędów i nieścisłości, które tak często popełniają amerykańscy reżyserowie.

W filmie Moskwa — Lwów wystąpi po raz pierwszy na gruncie amerykańskim znakomity aktor rosyjski Iwan Mozżuchin. Partnerką jego będzie Mary Philbin, znana nam z obrazu Upiór Opery i in. (w)

Czy „zezwierzęcenie" człowieka jest możliwe?

,Ludzie - wilki". Co nas uczy przeszłość i teraźniejszość. Robinzonowie Kruzoe. Dzieci wychowane przez wilki. Ani człowiek — ani zwierzę.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Kopenhaga, 20 października.

Wkrótce ma pojawić się na ekranach film, w którym bohater, po nieudałym locie na biegun północny, pozostaje piętnaście lat poza nawiasem cywilizacji.

W samotności marnieje duchowo kompletnie — traci pamięć, poczem, złapany przez uczestników polowania na wieloryby, zostaje w stanie zupełnego zdziczenia przetransportowany jako człowiek - zwierzę do Europy.

Jest to obraz fantastyczny, jaki nam ukazuje technika filmowa i sztuka sceniczna, a ukazują dlatego, że chce tego od nich publiczność.

Ale czegóż nie żąda wkońcu ten moloch?

* * *

W sprawie tych ludzi - wilków czy zwierząt zabiera się przyrodnik duński J. V. Jensen. Pytają się mnie — powiada p. Jensen — czy jest wogóle możliwe, aby człowiek w zupełności stał się zwierzęciem, czy ze stano wiska przyrodnicze - historycznego długa izolacja (odosobnienie) może go uczynić podobnym do zwierzęcia i pod jakim względem. — Tak, istnieje kilka historycznych wypadków, którym chcemy tutaj bliżej się przypatrzyć.

Najbardziej znaną jest historja Robinzona Kruzoe, t. j. Aleksandra Selkirk, który długie lata żył samotnie na bezludnej wyspie, aż wkońcu wybawiony został przez przepływający obok wyspy, okręt. O tym Selkirku nic nadzwyczajnego pod względem animalizacji (t. j. zezwierzęcenia) nie wiadomo, chociaż coprawda powrócił z wygnania nieco surowszy, bogatszy w doświadczenia, bardzo spokorniały i religijny — jeżeli wierzyć można autorowi Defoe, który kilka przeżyć Selkirka przypisał Robinzonowi Kruzoe. Samotność można przenosić, jeżeli daje sposobność do różnorodnej czynności; ona jest wów czas niejako szkołą, jak świadczy historja Robinzona Kruzoe.

Nowsze wypadki udowodniły, że izolacja na bezludnej wyspie nie zawsze powoduje robinzonadę, albowiem zależy to od tego, jakiemi środkami pomocniczemi rozporządzają rozbitki. Biolog amerykański William Beebe opowiada o pewnej załodze okrętowej, która w naszych czasach, z powodu rozbicia się okrętu została wyrzucona na wyspę morza Południowego, gdzie, chociaż byli to nowożytni majtkowie, jako godna pożałowania grupka, niczego zdziałać nie mogli. Potraciwszy głowy, błąkali się bezradni po wyspie, żywili się miesiącami surowem mięsem — nie mogli rozpalić sobie ognia, albowiem nikt nie miał przy sobie — zapałek.

Czy to nie smutne? Więc tak bardzo człowiek nowożytny oddalił się od dawnego, pierwotnego bytowania, że zapomniał kompletnie o dawnych naturalnych środkach zaopatrzenia się w ogień; nawet nie wie, że można go wywołać zapomocą tarcia. Chodzi tu naturalnie o ludzi mało uświadomionych — człowiek, choćby z najmniejszemi wiadomościami, byłby o tem wiedział. Ale historja ta świadczy, że ludzie nie sami przez siebie cofają się po już przebytych stopniach rozwoju — człowiek dziczeje, lub staje się zwierzęciem, gdy się oddala od cywilizacji... nędznym kaleką.

Inny przykład potwierdza to samo doświadczenie, a mianowicie mistyczny Kasper Hauser, który w ubiegłym wieku zaprzątał fantazję naszych pradziadów. Jak wiadomo, był on zamknięty od urodzenia i nie umiał mówić. Zresztą nic szczególnego, nie da się o nim powiedzieć; on nie ryczał i nie był dziki, raczej cichym głuptaskiem. Niestety został w równie tajemniczy sposób zamordowany, tak, że nie mamy sposobności poznać, w jaki sposób podziałałoby nań wychowanie. Że Kasper Hauser nie umiał mówić, jest zrozumiałem, gdyż nikt go nie uczył mówić.

Wogóle mowa jest tą czynnością (funkcją) ludzką, która po długiej izolacji, wprost z powodu nie używania, nasamprzód zanika. Nawet nie potrzeba zupełnej samotności, aby uczynić ludzi niezdolnymi do mówienia.

W Indjach zdarzyły się kilkakrotnie — ostatnio niedawno temu — autentyczne wypadki, w których znaleziono dzieci, **wychowane w Dżunglach przez wilki.**

W innem miejscu dokładniej zająłem się tą dziwną historją — powiada dalej p. Jensen — to chcę tylko nadmienić, że doświadczenia czynione na takich „dzieciach - zwierzętach", nie potwierdzają możliwości powrotu do natury w sensie ewolucyjnym. Dzieci, które latami przebywały w ten w towarzystwie wilków, nie stały się ani wilkami, ani ludźmi, lecz jedynie nędznemi kalekami z zrośniętemi stawami u kości i kolan. Więc nawet prostopadle chodzić nie uczy się człowiek w stanie wolnym, pozostawiony samemu sobie. Dzieci - wilczęta biegają na czworakach, mówić także nie umieją i pod względem kompletnym są kompletnemi idjotami.

Przeniesione do szpitala, nigdy nie stały się już więcej ludźmi...

Idealny człowiek - zwierzę Kipplinga jest więc tylko bujną fantazją, mającą za podłoże dość deprymujące fakty.

Ale to w naszym głodnym świecie często się zdarza. Mamy piękne zwierzęta i siebie — człowieka, tem się jednak nikt nie zadawala, **chcemy mieć człowieka - zwierzę.**

Zresztą jest to starą skłonnością, pędem człowieka, mieszać wyobrażenia swoje, ba, nawet swoją formę życiową ze zwierzętami.

Świat bogów Egipcjan z mieszaniną ludzkich i zwierzęcych rysów jest fantastyczną historją naturalną; a jeżeli mamy wierzyć Biblji, to król Nabuchodonozor stał się zwierzęciem: dostał pióra na głowie i pazury na rękach i położył się na ziemię, jedząc trawę — widowisko, którego dzisiejszego człowieka zawieziono by do zakładu obłąkanych.

Tyle należy powiedzieć o możliwości dzisiejszego człowieka powrotu do stanu zwierzęcego. Wszystko inne jest poezją — fantazją.

Weem.

Piękno kościoła Marjackiego w Krakowie

Wrażenia uczestnika Międzynarodowego Kongresu Medycznego. — Porównanie z francuskimi kościołami. — Pełno arcydzieł sztuki. —Ołtarz Wita Stwosza i obrazki Kulmbacha.

Dr. Henri Bon, jeden z uczestników Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji wojskowej, który się zebrał tego lata w Warszawie, opisuje w paryskiej „La Croix" swe wrażenia z Polski. Oto piękny opis kościoła Marjackiego w Krakowie, który zapożyczamy w polskiem tłomaczeniu z 13-go już numeru tego feljetonu.

„Następuje zwiedzenie kościoła Panny Marji, co za wspaniała symfonja polichromji! Wśród tego przepychu blasków rozlicznych, spływających z witraży i jarzących się na stropach, na ścianach i na filarach przeładowana ornamentyka ołtarzy, kaplic i rzeźb, wydaje się czemś całkiem naturalnem. Jak świetnie można się tu przekonać o fałszywej estetyce, która w naszych kościołach francuskich narzuciła tylko zimną nagość gołego kamienia. Był to rzeczywiście absurd, popełniony przez teoretyków sztuki, zbliska spokrewnionych z tymi barbarzyńcami co znowu, w imię jakiegoś klasycyzmu, zniszczyli tyle arcydzieł gotyckich. Rzekłbyś, że to płatnerz chce sądzić o zręczności walczących zapaśników. Otóż piękno kościołów to nie zwykły problemat estetyki jakiejś sali zebrań, nie, piękno kościołów to jest ofiara złożona Bogu z piękna ziemi (co ten kościół nosi), a to co się Bogu daje, nie może znać granic. Wchodzi więc tu i piękno architektury i piękno malarstwa, rzeźby, światła, dźwięków i farb. Oto cały zespół piękna, który winien tryskać w ofierze ku Bogu z prawdziwie pięknego kościoła. Piękno zewnętrzne ale i duszy. Średnie wieki umiały to urzeczywistnić w naszych prastarych katedrach, a tu, u Panny Marji widzimy to piękno zastosowane w całej pełni. Kościół ten jest żywą świątynią, jest on modlitwą i aktami wiary. Stanowi on jakby głośne hosanna, wyśpiewywane na cześć Pana. Oczywiście pełno tu i arcydzieł cząstkowych, jak np. ten wielki ołtarz, rzeźbiony od r. 1473 do 1477 przez Wita Stwosza, polskiego Stuicra, lub też obrazki Kulmbacha z 16-go wieku. Lecz to, co ponad wszystkiem panuje, to ta dziwna, jakaś specyficzna atmosfera wspólnego piękna, której nikt nie zrozumie w pełni, nim sam nie uklęknie do modlitwy i nie przejmie się uczuciami tych, którzy pomyśleli i stworzyli ten kościół przez ciąg wieków."

Opieka nad pracownikami umysłowymi

Ubezpieczenie. Oprocentowanie. Świadczenia ubezpieczeniowe. Emerytura.

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, niezdolności do pracy zawodowej, na starość i na wypadek śmierci. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi, pozostający w stosunku służbowym, bez względu na wysokość wynagrodzenia. W tym celu będą utworzone Zakłady Ubezpieczeń pracowników umysłowych. Stosownie do wysokości wynagrodzenia zalicza się ubezpieczonych do jednej z 14 grup zarobkowych, obejmujących zarobki od 60 do 720 zł. w ubezpieczeniu emerytalnem i od 60 do 560 zł. w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. Składka miesięczna na ubezpieczenie emerytalne wynosi 8 proc. dolnej granicy poszczególnych grup zarobkowych (płaca podstawowa), oraz 2 proc. na ubezpieczenie na wypadek braku pracy.

Świadczenia zakładu ubezpieczeniowego w wypadku braku pracy są: zasiłek w wysokości 30 do 80 proc. płacy podstawowej (zależnie od liczebności rodziny), opłata składek do Kas Chorych za ubezpieczenie pozostającego bez pracy i zwrot kosztów podróży w celu objęcia pracy poza miejscem zamieszkania.

Świadczenia emerytalne są następujące: renta inwalidzka lub starcza (40—100 proc. przeciętnej płacy podstawowej po 5 do 40 latach ubezpieczenia), rentą wdowia (60 proc. renty inwalidzkiej), renta sieroca (20 względnie 40 proc. renty inwalidzkiej), jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub członków jego rodziny w wypadku nienabycia praw do renty lub w razie śmierci bezżennego albo bezdzietnego ubezpieczonego, który nabył prawa do renty, (roczna względnie półroczna przeciętna płaca podstawowa) i pomoc lecznicza w wypadku wyczerpania tejże w Kasie Chorych. Pozatem rozporządzenie przewiduje zaopatrzenie w kwocie 50 złotych miesięcznie dla tych pracowników, którzy ukończyli już 65 lat życia, nie mają środków utrzymania, i z powodu wieku nie będą objęci ustawą, względnie nie nabędą prawo do renty.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 roku.

KRONIKA

Sobota, 29 października, Narcyza B. W.
Niedziela 29 października, Germana i Serap.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Szał miłości".
Teatr Popularny — „Mąż z loterji".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Własti̇mila Hofmana.

KINA:

Miejski kinematograf oświatowy — Dziewczę z karuzeli.
„Apollo" — Banda białych masek.
„Casino" — „Metropolis".
„Czary" — Napoleon w Moskwie.
„Corso" — Rinaldo-Rinaldini.
Dom Ludowy — Na paryskim bruku.
„Imperjal" — Wódz Indjan.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
„Nowości" — Zwycięzcy przestworzy.
„Odeon" — Rinaldo-Rinaldini.
„Resursa" — Krzyżowa droga białych niewolnic.
„Splendid" — „Metropolis".
Kino spółdzielni państwowej — Karjera modelki.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

—o—

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 29 października dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 31-go października r. b., winni się stawić do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczniki 1901, 1899, 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1887 o nazwiskach na litery **U, W i Z** — w lokalu przy ulicy Leszno 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.), rocznik 1899 o nazwiskach na litery **Ma** do **Mh** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p.)

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu XIV: rocznik 1887 o nazwiskach na litery **M** do **Z** — w lokalu przy ulicy Leszno 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.), zamieszkali na terenie Komisarjatu VII: rocznik 1899 o nazwiskach na litery**O** do **S** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 81 (Koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Można zamieniać patenty

Władze skarbowe wyjaśniają, że przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1928, można wnosić we właściwym czasie do urzędów skarbowych podania o zmianę kategorji patentu. Przy rozpatrywaniu tych podań władze skarbowe będą brały pod uwagę wysokość obrotu danego przedsiębiorstwa.

Z kursów zawodowych kroju szycia Kopydłowskiej

Na kursach prowadzone są działy: kroju, szycia i bieliźniarstwa, robót i haftów ręcznych i maszynowych, malowania na materjałach.

Wszystkie działy prowadzone są przez wykwalifikowane siły instruktorskie. Po ukończeniu kursu uczenice otrzymują świadectwa cechowe lub szkolne.

Roczny kurs robót ręcznych przystosowany jest do programu na nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Kurs kroju i szycia w zakresie wyższym odpowiada wymaganiom osób chcących pracować zawodowo, kurs niższy przystosowany do użytku domowego.

Celem uprzystępnienia szybkiej i gruntownej nauki modniarstwa prowadzone są także trzymiesięczne kursy obejmujące 4 sezony.

Znajomość pracy zawodowej daje możność każdej kobiecie samodzielnego zarobkowania gdziekolwiek bądź się znajdzie.

Zapisy od 10—1 i 6—8 w kancelarji kursów. Łódź, Piotrkowska 154.

Ruch towarzystw

Zebranie kupców

W dniu 30 października o godz. 10 rano odbędzie się wielkie zebranie w lokalu krajowego związku drobnego kupiectwa przy ul. Piotrkowskiej 82, protestujący i omawiający następujące sprawy: handel rynkowy, domokrężny, sprawa nowej ustawy przemysłowej, sprawa wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych.

Będą przemawiali specjalnie zaproszeni delegaci z Warszawy, Krakowa, Kalisza itd.

Wszyscy kupcy powinni się stawić jak najliczniej.

Stanowisko p. naczelnika Czapczyńskiego

wobec wykrycia afery komunistycznej w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej

Sprostowanie „sprostowania". „Hasła Łódzkie" czy „Hasło Łódzkie". Do kogo powinno być wysłane sprostowanie? Okólnik Kuratorjum. „Włóczenie się młodzieży". Czy młodzież może chodzić do teatru? Szczęśliwi uczniowie szkół zawodowych.

We wczorajszym numerze „Hasła Łódzkiego" zostało umieszczone sprostowanie, nadesłane nam przez p. naczelnika Czapczyńskiego, dotyczące stanowiska, jakie zajął p. naczelnik w związku z wykryciem jaczejki komunistycznej w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

Sprostowanie, umieszczone wczoraj było zbyt krótkie, aby czytelnicy mogli z niego osądzić, co właściwie p. naczelnik Czapczyński chciał „prostować".

Ponieważ sprawa wychowania młodzieży jest rzeczą bardzo ważną, a zdanie p. Czapczyńskiego, jako rzeczoznawcy w danej dziedzinie — niezwykle cenne, pozwolimy sobie raz jeszcze punkt po punkcie przestudjować nadesłane nam sprostowanie.

Już na wstępie okazuje się, że w racji poruszenia przez „Hasło Łódzkie" spraw szkolnych p. naczelnik Czapczyński dowiedział się o istnieniu naszego pisma, lecz nie dość dokładnie je obejrzał, gdyż sprostowanie zostało nadesłane nie do „Hasła" lecz do „Haseł Łódzkich". Nie mamy nikomu za złe tego, że nie czyta pewnych czasopism. Zdaje nam się jednak, że wcale nie zaszkodzi, jeśli pedagog zna chociaż z nazwy dzienniki, które dostają się do rąk młodzieży, pośrednio lub bezpośrednio wychowywanej przez niego.

Pan naczelnik wyjaśnia w nadesłanem sprostowaniu, że zacytowane przez nas zdanie, wypowiedziane rzekomo przez niego, wzięte było z artykułu, umieszczonego w „Głosie Polskim", za który to artykuł p. naczelnik odpowiedzialności brać nie może, i oświadcza, że fakty w nim przytoczone i przypisywane mi słowa — są podane albo nieściśle, albo niezgodnie z prawdą".

Przeczytawszy tę część sprostowania, byliśmy niezmiernie zdziwieni, że sprostowanie nadesłano do redakcji „Hasła Łódzkiego", a nie do „Głosu", który zniekształcił i wypaczył słowa p. naczelnika.

Dziwimy się tembardziej, że wzmiankowany artykuł, w którym pozwolono sobie zmienić słowa p. Czapczyńskiego, umieszczony był blisko tydzień temu, a p. naczelnik, o ile nam wiadomo, sprostowania do „Głosu" nie podał, podczas gdy w liście, nadesłanym do redakcji „Hasła Łódzkiego", pisze: „Od odpowiedzialności publicznej za swe słowa się nie uchylam, ale muszą być to słowa moje, przezemnie zaaprobowane moim podpisem czy oświadczeniem".

* * *

Prócz sprostowania, dotyczącego oświadczania p. naczelnika Czapczyńskiego w związku z aferą komunistyczną w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, otrzymaliśmy również okólnik, wydany przez kuratorjum w sprawach wychowawczych.

Okólnik jest podpasiny przez p. naczelnika Czapczyńskiego, pełniącego chwilowo funkcje kuratora okręgu szkolnego łódzkiego.

Na treść okólnika zgadzamy się z pewnemi maleńkiemi zastrzeżeniami.

Zastrzeżenia te dotyczą raczej formy, niż treści okólnika. Jesteśmy — naprzykład — zdania, że wyrażenie, użyte w okólniku „...w godzinach popołudniowych, a zwłaszcza wieczornych, włóczą się po ul. Piotrkowskiej całe tłumy młodzieży" — jest zbyt ostre i rażące.

W zdziwienie może nas wprowadzić następujące zdanie: „Również w kinoteatrach na zupełnie nieodpowiednich programach, podobnie i w teatrze bardzo często spotyka się młodzież szkół średnich ogólnokształcących".

Obawiamy się, że treść wyżej podanego zdania może kto zrozumieć inaczej, niż to leżało w intencji kuratorjum, i zna, że młodzież nie powinna uczęszczać do teatrów. Poza tem dziwi nas bardzo, że zakaz uczęszczania na nieodpowiednie widowiska dotyczy tylko szkół ogólnokształcących.

Czyżby uczniowie szkół zawodowych nie byli ograniczeni żadnemi zakazami?..

S—ski.

Łódź — siedzibą Izby Handlowo-Przemysłowej

Rząd uwzględnia postulaty Łodzi. Zakres terytorjalny Izby. Statut organizacyjny według opinji sfer przemysłowych i gospodarczych Łodzi.

Związki przemysłu włókienniczego, Stow. kupców chrześcijan, Stow. kupców m. Łodzi i Stow. kupców detalistów wystosowały w ub. tyg. obszerne memorjały z postulatami w sprawie utworzenia w Łodzi Izby Przemysłowo-Handlowej, jej zakresu terytorjalnego oraz samej organizacji Izby, która ma być zawarta w specjalnym statucie.

W związku z tem dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że postulaty te znalazły w znacznej części przychylne przyjęcia w Min. Przem. i Handlu. Siedzibą Izby łódzkiej będzie Łódź, a izba ta obejmować będzie cały szereg miast posiadających przemysł włókienniczy. Statut organizacyjny Izby łódzkiej opracowany będzie w najbliższym czasie na podstawie szeregu opinji przedstawicieli przemysłu i kupiectwa łódzkiego. (E)

Nie przyjmujcie zielonych nakazów płatniczych

Ku uwadze płatników podatku lokalowego

Doszło do wiadomości Wydziału Podatkowego Magistratu, iż jakiś osobnik roznosi nakazy płatnicze koloru zielonego na podatek od lokali za rok 1926 i inkasuje ten podatek.

W związku z powyższem Wydział Podatkowy podaje do wiadomości, iż obecnie wspomnianych nakazów nie rozsyła, gdyż zostały onę już doręczone płatnikom w grudniu 1925 roku, osobnik zaś o którym mowa, nie ma prawa do inkasowania podatków.

Wydział Podatkowy zwraca się wobec tego do ogółu płatników, by w razie pojawienia się u nich wspomnianego osobnika, nie płacili mu należności podatkowych, lecz nieprawnego inkasenta zechcieli oddać w ręce władz bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, iż każdy inkasent Wydziału Podatkowego posiada legitymację, wystawioną przez Magistrat m. Łodzi, opatrzoną pieczątką Magistratu oraz podpisem kierownictwa Wydziału Podatkowego.

Falsyfikaty banknotów 5 złotowych

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5 złotowe z datą 25 października 1926 roku. Falsyfikat wykonany jest na papierze odmiennym od papieru biletów autentycznych. Papier ten ze strony odwrotnej falsyfikatu zadrukowany jest różowemi, dość gęsto rozłożonemi, krzywemi kreskami. Wykonanie graficzne falsyfikatu jest nieczyste. Kolory farby — strony przedniej — odmienne, strony odwrotnej — zbliżone do autentycznych. Fałszerze posługiwali się przy wykonywaniu falsyfikatów maszynami. Falsyfikat wykonany jest niezbyt udatnie.

Na stronie przedniej banknotu: Cyfry numeracji są grubsze, nieostre, pozalewane i nierówno rozstawione. Kolory farb — bronzowy i zielony zlewają się w jeden brudny szaro - zielony kolor. Ornamenty — w ramce zamazane, u góry i u dołu ramki — prawie niewidoczne. Główka kobieca, oraz stylizowane ornamenty dokoła niej są zamazane, niewyraziste np. wstęga i jej zakończenie nie uwydatnia się. Napisy nieostre prawie — nieczytelne.

Na stronie odwrotnej banknotu: Postać górnika różni się od takiejże postaci w bilecie autentycznym. Cieniowanie wykonane jest linjami znacznie grubszemi niż w autentyku. Cieniowanie to wykonane jest w falsyfikatach przeważnie linjami bronzowemi, zaś w autentyku — linjami zielonemi. Z powodu odmiennego sposobu cieniowania poszczególne części postaci górnika mają wygląd odmienny, jak np. oko, ucho, ramię, pierś, prawa ręka. Godło państwa — wykonane nieudatnie, upierzenie orła, oko, korona — zupełnie odmienne. Napis „pięć złotych" — jest nieudatnie wykonany. Napis klauzuli karnej różni się wybitnie gdyż składa się z liter większych i znacznie grubszych. Wyrazy „Podrabianie i współdziałanie" składają się z liter znacznie większych i grubszych niż wyrazy „jest ciężkiem więzieniem". Litery „R" i „A" w wyrazie „Podrabianie" stykają się z sobą.

Kurator Owiński

wraca na stanowisko

Szerokie sfery nauczycielstwa i ogółu społeczeństwa łódzkiego z wielkiem zadowoleniem powitały wiadomość o projektowanym powrocie p. Jana Owińskiego na stanowisko kuratora okręgu szkolnego. Zasłużony ten działacz na niwie pedagogicznej został w tych dniach wezwany do Warszawy przez ministra Dobruckiego i odbył z nim dłuższą konferencję, co przyjmowane jest jako możliwość powrotu p. kuratora Owińskiego.

Przedłużenie zapomóg

dla bezrobotnych

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o przedłużenie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych w dotychczasowym zakresie oraz przedłużenie do 17 tygodni okresu wypłat zasiłków dla bezrobotnych, którzy przed 30 listopada wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres wypłat.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

PROGRAM WARSZAWSKI.
(1111 m.)

SOBOTA, 29-go października. 12.00 Komunikaty, 15.00 Komunikaty, 15.20 Przerwa, 16.00—16.15 Odczyt p. t. Kongres w Locarno o Idei Wolności w Wychowaniu wygł. dyr. Jadwiga Borczewska-Michałowska, 16.35—16.40 Nad program, komunikaty, 16.40—17.05 Odczyt p. t. Bilans Handlowy Polski wygł. p. Tadeusz Janiszewski, 17.05—17.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki, 17.20—17.45 Odczyt p. t. Twórczość Żeromskiego. Odczyt I dr. Konrad Górski, 17.45 Program dla dzieci. Audycja zespołowa z muzyką i śpiewami. Żywy numer Płomyczka oraz koncert. Wykonawcy: Orkiestra P.R., oraz pp.: Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Halina Czerniawska, Wanda Tatarkiewicz, ośmioletnia Renusia Sokołowska, Kazimierz Szekotowski, Jerzy Tatarkiewicz, Henryk Łudo, Andrzej Wodzinowski i St. Nawrocki, 18.15—19.00 Koncert popołudniowy, 19.00—19.15 Komunikat rolniczy, 19.15—19.35 Rozmaitości, 19.35—20.00 Radjokronika wygł. dr. M. Stępowski, 20.00—20.30 Przerwa, 20.30 Transmisja z Sali Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert Łotewskiego Chóru Narodowego pod dyr. Teodora Reitera, dyrygenta opery Ryģskiej, 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„PANNA FLUTE".

Znakomita komedja Verneuil'a, nieporównanie grana przez St. Jarkowską, daną będzie w nadchodzący poniedziałek po cenach popularnych.

„TOMCIO PALUCH"

arcywesoła, efektowna bajeczka dla dzieci B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny ukaże się raz jeszcze w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-ej w poł.

Bilety przez cały dzień w Cukierni Gostomskiego.

„KREDOWE KOŁO"

dane będzie **dziś po cenach popularnych po raz ostatni na sobotniem przedstawieniu popołudniowem.**

Dziś sobota wieczorem po raz drugi **„Dziady"**, początek o godzinie 8-ej min. 30, koniec o godzinie 12-ej.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś w sobotę o 4.20 po poł. lekka **amerykańska** komedja **„Mąż z loterji"**. Ceny najniższe. Wieczorem o godzinie 8.20 premjera wielce interesującej sztuki osnutej na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu p. t. **„Szał miłości"**. W głównych rolach pp. Bronowska, Openówna, Sobotkowska, Kubiński, Grewicz, Szafrański, który sztukę wyreżyserował. **Jutro** w niedzielę dwa przedstawienia o 4.20 i 8.20 wiecz. **„Szał miłości"**. Kasa czynna od 10-ej rano do 9-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś w sobotę o godzinie 8.20 wieczorem amerykańska lekka komedja p. t. **„Mąż z loterji"** z p. Zielińską, Szczesną, Brzozowską, Jurdzińską, Wernisówna oraz z panem Urbańskim w roli tytułowej. Jutro w niedzielę o 4.20 i 8.20 **„Mąż z loterji"**. W poniedziałek i wtorek (dzień Wszystkich Świętych) odegrany będzie ludowy melodramat w 10 obrazach **„Młynarz i jego córka"** z p. Puchalskim, Wernisówną, Biskupską, Tartakowiczem w rolach głównych. Reżyseruje St. Dębicz. Na wszystkie przedstawienia bilety sa do nabycia w kasie teatru w godzinach od 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od 11-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 9-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś po raz piąty arcywesoła, szlagierowa rewja p. t. **„Płać pan złotówkę"**. Na czoło programu wysunął się sketsch aktualny p. t. **„Płać pan złotówkę"**. Ujmujący satyrycznie przepisy policyjne w małem państewku Pomeranji. P. P. Jaśkówna, Laskowski i Sielański dają w tym sketschu koncertową grę. Piękna p. Talarico czaruje publiczność swym głosem jako cyganka i indjanka. Czesław Skonieczny rozśmiesza publiczność do łez jako farmaceuta. P. Bukojemska jako fortancerka i w nastrojowej piosence „Mój stary Będzin" zbiera huczne oklaski. Bolcio Kamiński jako baletmistrz i w piosence Nela p. t. „Tra la la" zmuszony jest do bisowania. Balet pod kierunkiem baletmistrza Wojnara z p. p. H. Runowiecką, i J. Soboltówną na czele bisuje siłka doskonałych numerów tanecznych. Zapowiada z humorem dyr. Jastrzębiec.

Dziś 3 przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10-ej wieczorem.

POWIAT DLA POWODZIAN.

W rezultacie inicjatywy starosty łódzkiego p. Rżewskiego w kilkunastu gminach powiatu łódzkiego zebrano kilkanaście tysięcy złotych na powodzian w Małopolsce. Charakterystyczne, że trzy najbogatsze gminy powiatu z gminą Nowosolną na czele nic nie zebrały na ofiary powodzi. (B)

LEKARZE KASY CHORYCH NIE REZYGNUJĄ.

Wobec odłożenia przez zarząd Kasy Chorych sprawy podwyżki dla lekarzy kasowych do stycznia, lekarze ci zwrócili się ponownie do Zarządu Kasy z żądaniem natychmiastowego załatwienia sprawy ich postulatów.

UZUPEŁNIENIE WYCHOWANIA DZIATWY SZKOLNEJ.

W czwartek odbyła się konferencja 360 kierowników szkół powszechnych pod przewodnictwem podinspektora Kilańskiego, na której uchwalono: zaciąganie młodzieży szkół powszechnych do harcerstwa, zakładanie bibljotek szkolnych, organizowanie samorządu szkolnego, zakładanie świetlic, kół sportowych, kooperatyw szkolnych i t. d.

Na poparcie tej akcji Miejska Rada Szkolna uchwaliła wstawić do budżetu szkolnego sumę złotych 200,000.

ODPRAWA OFICERÓW STRAŻY POŻARNYCH W WIELUNIU.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Wieluniu odprawa oficerów straży pożarnych okręgu wieluńskiego. Na zjeździe tym odbędą się wybory naczelników rejenowych.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Na konferencji dyrektorów szkół średnich, przy których funkcjonuje Przysposobienie Wojskowe postanowili zebrani przedstawiciele wojskowości, kuratorjum i szkół, aby instruktorzy Przysposobienia Wojskowego ćwiczyli młodzież wyłącznie w służbie wojskowej, pozostawiając sprawy wychowania fizycznego nauczycielom szkolnym. Uczestnicy konferencji doszli również do wniosku, że Przysposobienie Wojskowe nie powinno odrywać młodzieży od nauki.

ŻYDOWSKI KANDYDAT NA ŁAWNIKA MAGISTRATU.

Frakcja żydowska postawiła wczoraj kandydata na ławnika magistratu Białera. Nie przyjął on jednak tej kandydatury i wobec tego na posiedzeniu frakcji ortodoksyjnej Aguda postanowiono wysunąć na to stanowisko kondydaturę senatora Mendelsona. Zastrzeżono się jednak, że jeżeli pozostałe stronnictwa żydowskie miałyby pewne objekcje, to w takim razie kompromisowym kandydatem zostanie b. ławnik Krasuski. (i)

P. P. S. SZUKA KANDYDATA NA PREZESA RADY MIEJSKIEJ.

Dzisiaj odbędzie się międzydzielnicowe zebranie P. P. S. na którem ustalone zostaną kandydatury z P. P. S. do magistratu i prezydjum Rady Miejskiej. Jak słychać, na stanowisko prezesa Rady Miejskiej upatrzony jest dr. Wieliński, przewodniczący O. K. R. P. P. S. w Łodzi. Kandydatura ta o tyle wydaje się dziwna, że dr. Wieliński jest osobistością w Łodzi niezbyt popularną, nawet wśród samych członków P. P. S.

WŁASNA REMIZA STRAŻY POŻARNEJ W ALEKSANDROWIE.

W dniu 30 b. m. odbędzie się w Aleksandrowie uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod własny gmach remizy straży pożarnej. Na uroczystość tę przybędzie wojewoda Jaszczołt, starosta łódzki Aleksy Rżewski, generał Małachowski i cały szereg przedstawicieli samorządu i państwa.

SZOFEROM NIE WOLNO PIĆ.

Starostwo łódzkie postanowiło w razie ujawnienia nadużycia alkoholu przez kierowcę samochodu zwrócić się do miarodajnych władz o pozbawienie właściciela koncesji samochodowej.

INOWACJA W NOWYCH WAGONACH TRAMWAJOWYCH.

Wobec tego, że wagony nowego typu nie posiadają widocznych zdaleka szyldów - tabliczek z numerami tramwaju, zastosowane w nich wysokie szyldy. Ułatwi to znakomicie orjentację publiczności.

SKRÓCENIE FERJI BOŻEGO NARODZENIA.

Okres wolny od nauki w szkołach łódzkiego okręgu szkolnego z okazji Wszystkich Świętych rozpocznie się dnia 29 października (dzisiaj) i trwać będzie do 2 listopada. Ferje Bożego Narodzenia zostaną skrócone; rozpoczną się dnia 22 grudnia 1927 r. i trwać będą do 2 stycznia 1928 roku.

PRZEMYSŁ POSIADA DOSTATECZNE ZAPASY WĘGLA.

Fabryki wielkiego i średniego przemysłu zaopatrzyły się już w dostateczne zapasy węgla, które wystarczą na szereg tygodni. Dzięki temu niema obawy ograniczenia produkcji zimą z powodu braku węgla.

800 OSÓB ZA CZĘSTO DZWONIŁO.

Według informacji łódzkiego oddziału PAST-y na 5 tysięcy abonentów telefonicznych tylko 800 użyło w przeciągu III-go kwartału rozmów ponadliczbowych. Rachunki za te rozmowy otrzymają oni już w dniach najbliższych. W Warszawie na 35 tysięcy abonentów rozmów nadliczbowych używało 7 tysięcy.

SZUKAJCIE ZBRODNIARZY.

W dniu wczorajszym policja na powiat łódzki ogłosiła, iż kto przyczyni się do wykrycia sprawców mordu bandyckiego, dokonanego na Jaskulskim i Tomczyku, otrzyma 1,200 złotych nagrody.

Suma powyższa została zebrana ze składek wśród mieszkańców niektórych wiosek powiatu łódzkiegoś

Z zebrania w Resursie Rzemieślniczej

Omawiano kwestję przyszłych wyborów do Izby Rzemieślniczej i wiele innych spraw

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie w Resursie Rzemieślniczej starszych i podstarszych mistrzów cechowych pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Szwankowskiego. Na zebraniu omówiono wiele ciekawych spraw dotyczących interesów Resursy, i między innemi omówiono nader obszernie organizacje przyszłych wyborów do Izby Rzemieślniczej, a które wzbudzają nadzwyczajne zainteresowanie wśród ogółu członków. Te i inne sprawy wywołały ożywioną dyskusję, co świadczy o żywotności zebrań.

Więcej czasu poświęcono omówieniu kwestji wzmożonych egzekucyj podatkowych w ostatnich czasach i postanowiono w tej sprawie interpelować u czynników miarodajnych, gdyż szereg warsztatów drobnych znalazło się wobec kompletnej ruiny.

K.E.Ł. i Ł.E.K.D. kłócą się a publiczność czeka

Połączenie krańców przedmieść z centrum miasta. Konferencje i targi. Kto wybuduje drugi tor na Aleksandrowskiej i Zgierskiej? Kolejki dojazdowe zakładają rekurs. Gdzie dwóch się kłóci, tam publiczność traci.

W ciągu dłuższego czasu toczyły się pertraktacje pomiędzy magistratem i dyrekcją K. E. Ł. z jednej strony, a zarządem kolejek podjazdowych z drugiej w sprawie przedłużenia miejskich linij tramwajowych na ulice Aleksandrowską, Zgierską i Pabjanicką, a to celem połączenia miasta z krańcami.

W ciągu kilku miesięcy odbyło się szereg konferencyj, lecz do porozumienia nie doszło wobec zbyt wygórowanych żądań dyrektora kolejek dojazdowych p. Gerlicza.

Ostatecznie magistrat postanowił pertraktacje z p. Gerliczem zerwać i równolegle z linją kolejek dojazdowych wybudować tor tramwajów miejskich. W związku z tem odmówiono p. Gerliczowi prawa wybudowania drugiego toru dla kolejek dojazdowych na Aleksandrowskiej i Zgierskiej, rezerwując to miejsce dla toru tramwajów miejskich.

P. Gerlicz złożył rekurs w ministerstwie kolei domagający się uchylenia decyzji magistratu, magistrat zaś umotywował swój krok koniecznością udogodnienia obywatelom krańców miasta taniej komunikacji z centrum miasta, gdzie mieszczą się wszelkie urzędy i instytucje.

Obecnie wydział budownictwa magistratu opracowuje plany linij tramwajowych na Aleksandrowskiej i Zgierskiej. Po ewent. odrzuceniu przez ministerstwo komunikacji rekursu tramwajów podjazdowych, rozpoczną się prace nad układaniem torów tramwajów miejskich równolegle z torem kolejek dojazdowych.

Czerwony kur zapiał w Helenówku

Płonąca zagroda. Straż wezwano, gdy już było zapóźno. Bohaterska straż łódzka przy pracy. Olbrzymie straty.

W dniu onegdajszym o godzinie 4 po południu we wsi Helenówek pod Łodzią wybuchł groźny pożar, którego pastwą padła zagroda Ignacego Palszewskiego. Z nieustalonej dotychczas przyczyny zapaliła się stodoła, pełna tegorocznego zboża. Płomienie przerzuciły się następnie na dom mieszkalny. Obydwa budynki spłonęły doszczętnie.

Dopiero wtedy, gdy ogień zaczął się gwałtownie rozprzestrzeniać, zaalarmowano straż ogniową łódzką.

Na miejsce z rekordową szybkością przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, które natychmiast przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej. Usiłowania strażaków szły w kierunku niedopuszczania ognia do sąsiednich budynków. Walka straży z niszczycielskim żywiołem trwała 4 godziny.

Straty wynikłe wskutek pożaru są wielkie. (r)

Echa napadu pod Piotrkowem

Trzej zamaskowani bandyci obrabowali kasę kolejową

Aresztowani przez policję przyznali się do rabunku

Przed niespełna miesiącem „Hasło Łódzkie" donosiło o niezwykle śmiałym napadzie rabunkowym, który miał miejsce pod Piotrkowem na stacji w Koniecpolu.

Na posterunek policyjny zgłosił się o godzinie 2-ej po południu kasjer dworca w Koniecpolu i zameldował, że przed piętnastoma minutami do kasy wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu go rewolwerami obrabowali z gotówki całą kasę.

Podjęte przez policję natychmiastowe śledztwo przyniosło dodatnie wyniki.

Drogą bowiem wywiadów ustalono, że sprawcami napadu rabunkowego na kasę kolejową w Koniecpolu, byli mieszkańcy tejże wsi: Franciszek Sarnecki, Stanisław Skóra i Aleksander Olesiński.

Od kilku tygodni bandyci ci prowadzili życie hulaszcze szastając zrabowanemi pieniędzmi na prawo i lewo. To właśnie zachowanie się bandytów zwróciło uwagę wieśniaków, którzy poczęli między sobą szemrać, a następnie łączyć większą ilość pieniędzy u bandytów z faktem rabunku.

Trzej bandyci aresztowani zostali przez policję w chwili raczenia się alkoholem w jednej z knajp wiejskich, a następnie osadzeni w areszcie.

Z początku do winy nie przyznawali się, wzięci jednak w krzyżowy ogień pytań złożyli zeznania zgodnie z faktami uprzednio ustalonemi przez policję. (X)

Trzynastoletni uczeń pogromcą złodziei

Elegancki młodzieniec. Portfel ulatnia się. Młodociany bohater orjentuje się w sytuacji. Policja aresztuje obiecujących młodzieńców. Kara za winy popełnione.

Dnia 16 sierpnia r. b. do 13-letniego ucznia Stefana Urbańskiego podszedł przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Zamenhofa elegancko ubrany młody człowiek z prośbą o wskazanie mu drogi do sądu. W czasie rozmowy z nieznajomym, inny młodzieniec wyciągnął z tylnej kieszeni portfel. Uczeń zorjentował się, że ma do czynienia z szajką złodziei, zażądał więc oddania portfelu, grożąc wezwaniem policji.

Złodzieje zwrócili mu portfel, w którym znajdowała się tylko matrykuła i świadectwo urodzenia, chłopiec jednak nie dał za wygraną krok w krok postępował za złodziejem i przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa podszedł do posterunkowego i wskazując na złodziejaszków polecił ich aresztować. Aresztowanymi okazali się znany policji złodziej Bronisław Rogowski (Południowa 51) i 17-letni Jan Kuliński (Piwna 16).

W dniu wczorajszym łódzki sąd okręgowy rozpatrywał ich sprawę pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy sąd po godzinnej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 24-letni Bronisław Rogowski skazany został na rok więzienia, zaś 17-letni Jan Kuliński na 5 miesięcy więzienia. (r)

W kołowrocie wielkomiejskim

Pod kołami samochodu. Wozy przejeżdżają ludzi. Dzieci nie wieszajcie się wozów.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Kilińskiego i Pomorskiej na przechodzącego przez jezdnię Chaima Wrońskiego (Kilińskiego 40) najechało auto osobowe. Wroński upadł na bruk odnosząc ciężkie rany głowy i ogólne ciężkie obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy groźny stan Wrońskiego odwiózł go do szpitala małż. Poznańskich. Szofer, korzystając z zamieszania zbiegł w niewiadomym kierunku. (r)

* * *

Przy zbiegu ulic Nawrot i Targowej najechał furgon rzeźnicki na 11-letniego Henryka Mikołajka (Słowiańska 23). Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do domu. (r)

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Kruczej zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł 4-letni Eugenjusz Mila, zamieszkały przy ulicy Kruczej 32.

Przed domem przy ulicy Kruczej bawiło się kilku chłopców. W pewnym momencie nadjechał wóz i chłopcy poczęli się doń wieszać z tyłu. Podczas „uwieszania" się 4-letni Eugenjusz Mila upadł, przyczem lewa noga dostała się pod koła wozu.

Do nieszczęśliwego chłopca zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz odwiózł go do lecznicy Kasy Chorych przy ulicy Karola. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

WESOŁY CZESIO.

Tym razem to już pan Czesław Stadowski pił na całego. Ile wlazło. Jak żołądek pomieścił te dziesiątki kolejek czystej, zakrapianej, angielskiej gorzkiej i Bóg wie jeszcze jakich, pozostanie na zawsze jego tajemnicą.

Faktem jest jednak, że gdy pan Czesław wyszedł z szynku i owionęło go świeże powietrze, zmaltretowany żołądek nie wytrzymał już i pan Czesio począł odbywać podróż nad Bałtyk.

Przechodzi posterunkowy i oburzony krzyczy:

— Co to jest?!!!

— Prze... prze... przeważnie piiwo...

Poszedł jednak wesoły Czesio dalej i przy następnej latarni kończy rozpoczęte dzieło zwracania darów bożych. Koło latarni kręci się jakiś piesek i z zainteresowaniem przygląda się czynnościom pana Stadowskiego. Pan Stadowski zaś spogląda smętnie i myśli: „ten kotlet cielęcy to pamiętam, gdzie jadłem, tą szynkę również, gularz również, ale gdzie tego pieska zjadłem, to nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć.

Nie przypomniał sobie, piesek poszedł sobie swoją drogą i pan Czesław swoją. Smętnie kiwał głową, machał płaszczem, aż wypadł mu klucz na chodnik. Szuka, szuka, przechodzi z jednej strony ulicy na drugą i nie może znaleźć. Wreszcie jakiś litościwy przechodzeń chce mu dopomóc w chwili, gdy pan Stadowski szuka pod latarnią.

— Czego pan szuka?

— Klu... klucza.

— A gdzie go pan zgubił?

— Tam! — i wskazuje na drugą stronę ulicy.

— To dlaczego pan tutaj szuka?

— Bo, bo... bo tam jest... ciemno...

Wzruszył ramionami przechodzeń i pozostawił Czesia własnemu losowi. Czesiowi zaś zrobiło się nagle, niewiadomo z jakiego powodu bardzo wesoło.

— Dorożka!

Wsiadł do wehikułu i pojechał ulicą Piotrkowską w stronę Górnego Rynku. Ale zamiast spokojnie siedzieć i zdrzemnąć się spokojnie, zachciało się wesołemu Czesiowi tańczyć charlestona.

— Raz, dwa, trzy... raz... dwa... trzy... — wymachiwał pan Czesio nóżkami w takt, w lewo i w prawo, aż się wymachał z dorożki na ulicę.

Potłukł się nieboraczek dotkliwie.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do domu. Tam wyspał się i przysiągł sobie, że więcej nie będzie tańczyć charlestona, czego mu również życzymy.

S.

„Hasło sportowe"

Kalendarzyk rozgrywek na dziś i jutro

(C-S) Rok bieżący przyniósł sportowi polskiemu z jednej strony dorobek w postaci Ligi, z drugiej zaś strony zerwanie kompletnie stosunków z zagranicą, wskutek czego, prócz Cracovi ani jeden klub polski nie rozegrał zawodów z drużynami zagranicznemi, co stosunkowo do lat poprzednich, odbiło się ujemnie na naszym stylu gry. Dopiero obecnie Liga wykazała swą żywotność, tak, że zagranica patrzy na nas innem okiem. Najlepszym tego dowodem jest tournee „Hakoahu" wiedeńskiego po Polsce. Będzie to więc jedyny mecz w Łodzi drużyny zagranicznej, naprawdę wysoko stojącej w piłce nożnej. Przeciwnikiem Hakoahu będzie stary jej rywal Ł. K. S.

Zawody odbędą się jutro na boisku D. O. K. IV, gdzie jest kryta trybuna o godzinie 2.30 po południu.

Przedmecz o godzinie 1-ej po południu rozegrają drużyny „Hasmonei" i „Biegu".

Pozostałe bilety do nabycia w firmach: Hesse, Piotrkowska 111 i Kowalskiego, Konstantynowska 26.

Dziś o godzinie 2.30 po południu na boisku D. O. K. IV gra *Hakoah (Łódź)* — *W. K. S.* Zawody towarzyskie.

W niedzielę rano na boisku Ł. K. S. rozegra finałowe zawody o mistrzostwo Ligi II Ł. K. S. III z Orkanem. Początek o godzinie 10-ej rano. f

Program imprez sportowych minimalny, jednak frapujący.

„Homunculus" Mr. Wensley'a

Szczyt cudów techniki. „Elektryczny człowiek". Praca na komendę. Spełnione marzenia wieków. Dawniejsze próby stworzenia „żywych istot". „Okkultus". Niepraktyczne zabawki. „Człowiek elektryczny" inż. Wensley'a — poważnym eksperymentem naukowym.

Wystawa techniczna w Westinghouse dostarcza — jak głoszą sprawozdania pism nowojorskich — widzom niezwykłej niespodzianki. Szczytem „cudów techniki" jest elektryczny człowiek" inżyniera Wensley'a, „uduchowiona maszyna", w ruch puszczona od kilku dni w Westinghouse.

Chodzi o automat takiej doskonałości, jaka dotychczas nie została osiągnięta. Aparat inż. Wensley'a, z zewnętrznej formy wyobrażający robotnika, wykonuje różne zlecenia. Elektryczna konstrukcja, mieszcząca w sobie tajemnicę tego „elektrycznego człowieka" jest tak urządzona, że reaguje na pewne fale głosowe. Jeśli się głośno, w stronę automatu, woła pewien wyraz, czuła na wewnętrzna dźwięki płyta, wprawia w ruch „elektrycznego człowieka". Porusza się wtedy w prawo, w lewo, zatrzymuje się i t. d. Każda komenda — inna fala głosowa — zostaje wysłuchana...



Inżynier Wensley

W Waszyngtonie, w centrali instalacji wodociągowej, „pracują" już nawet trzej „elektryczni ludzie". Znajdują się oni w olbrzymich rezerwuarach wody i odgrywają rolę kontrolerów... Każdej chwili na daną komendę, która przez specjalną rurę zostaje wykrzykiwana w głąb rezerwoaru, odpowiadają „elektryczni kontrolerzy", podając, jak wysoko w rezerwoarze sięga woda... Pracują ociągle, nie przerwanie, nie znają zmęczenia, nie potrzebują jadła i snu...

Było to zawsze marzeniem nauki, by w sztuczny sposób tworzyć żywe istoty. Przez setki i tysiące lat. od najdawniejszych prób alchemji, starano się to wykonać przez chemiczne procesy. A jednak w magicznych retortach nikomu nie udało się ożywić „homunkulusa". Dziś oczywiście wiemy, że życie organiczne składa się ze stopu komórek, a „sztucznie" produkowane komórki nie mają siły witalnej...

Prócz procesów chemicznych, owej szatańskiej „kuchni", w których chciano wytwarzać istoty żywe już od wieków również próbowano „zbudować" podobne do ludzi „maszyny". W czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, mechanik, Jasques Vancanson, „stworzył" taki aparat, przypominający człowieka, poruszający się i spełniający łatwe zadania. On też zbudował, ku zdumieniu współczesnych gęś-automat, poruszający skrzydłami i skubiący trawę. Oczywista były to naiwne zabawki... Potem szwajcarski mechanik, Henryk Droz, stworzył automat o kształcie dziewczyny, która grała na fortepianie— oczywiście zawsze tę samą pieśń. Była i to przemyślna zabawka...

Dopiero ze sfery zabawek i triców przeniósł się cały problemat przed kilku laty, kiedy amerykański inżynier, Whitman, skonstruował automat, który nazwał mianem „Okkultus". Był to właściwie aparat żelazny o wyglądzie olbrzymiego żołnierza. Ciało jego ważyło 6 centnarów. Oczy jego — wielkie reflektory — tysiąckrotnie silniej spoglądały przed się, niż oczy ludzkie. Zamiast mózgu, miał „Okkultus" aparat radjowy, przy pomocy którego człowiek, o kilka kilometrów nawet oddalony, mógł przekazywać „rozkazy" automatowi i regulować jego ruchy. Motor gazowy o 60 HP. tworzył serce tego niesamowitego tworu; było to źródło siły, przy pomocy której poruszać się mógł automat. Dla utrzymania równowagi zbudował się we wnętrzu tego „androidy" przemyślny aparat. Nogi potwora oparte były o ślimakowate łańcuchy, okręcające się około osi podobnie jak czołgi.

Automat ten był tworem technicznego kunsztu, polegającego na tem, by na dalsze odległości wywoływać mechaniczne oddziaływanie.

Ale i ten „Okkultus" był właściwie tylko misterną zabawką, niepraktyczną w życiu, co najwyżej ciekawą, jako przykład mechanicznego oddziaływania na odległość.

Dopiero obecny „człowiek elektryczny", skonstruowany przez inżyniera Wensley'a, a pokazywany od kilku dni na wystawie w Westinghouse — stanowi poważny, nie pozbawiony praktycznych efektów, eksperyment naukowy.

Prastare marzenie o „homunkulusie" zbliża się do urzeczywistnienia. Oczywiście na innych podstawach i w inne, formie, n'eli wyobrażali sobie przed setkami lat mistycy i alchemiści...

—n.

Roślina odmładzająca ludzi i zwierzęta

Konkurent Woronowa Lukutate odmładza słonie. Naukowe badania nad własnością cudownej rośliny. Odmładzające działanie na ludzi. Piękność i długowieczność w krainie cudownej rośliny.

Nadzwyczajne i nie do uwierzenia wieści nadchodzą z Indij. Konkurent Steinacha i Woronowa. Cudotwórca, który odmładza. I nie jest żaden ani bramin, ani fakir, ani jog, ani nawet lekarz. Jest to poprostu skromna roślina - jagoda, rosnąca w Indjach, a której nazwa brzmi po indyjsku: Lukutate. Otóż ta cudowna, egzotyczna roślinka posiada moc czarodziejską odmładzania ludzi i zwierząt. Znany podróżnik i badacz Indij, baron Gustaw von Gagern podaje o Lukutate garść bardzo interesujących szczegółów.

Oto co pisze ten badacz: Podczas moich podróży po Birmanie i Sjamie Maharadża z Jaipur zakomunikował mi, że słonie indyjskie w niewoli, na obczyźnie żyją 70, 80 najwyżej 90 lat, gdy tymczasem w ojczyźnie swej na wolności zazwyczaj dosięgają wieku 120 do 150 lat; objaśnia się to tem, iż słonie w ojczyźnie swej mają możność spożywania Lukutaty, rośliny - jagody, która posiada nieocenione własności biologiczne, mianowicie: oczyszcza krew, odmładza gruczoły płciowe, odtruwa wątrobę i wzmacnia serce.

Roślinka ta rośnie na wyżynach pod równikiem, a słonie regularnie co rok do 3—4 razy instynktem wiedzione odbywają dalekie, nieraz na setki mil wędrówki, w poszukiwaniu Lukutaty.

Maharadża z Jaipur, człowiek niemłody a bardzo inteligentny o kulturze i światopoglądzie europejskim odbywał studja w Oksfordzie. Zaciekawiony tem wielce, polecił znanemu badaczowi i pisarzowi, szkoły jogów, Racha Maraka, przeprowadzić szereg ścisłych i naukowych badań w tym kierunku, i oto nadchodzą obecnie wieści z Indyj i Anglji, że problemat odmładzania dzięki Lukutate został wreszcie rozwiązany. Przekonano się mianowicie, iż osłabione, stare, osowiałe słonie, po zażyciu Lukutate odmładzają się nie dopoznania. To samo dotyczy papug w niewoli i sępów.

Wszystkie te zwierzęta dzięki systematycznemu spożywaniu Lukutate, zatraciły cechy starości i odmładzały się do tego stopnia, iż nawet płodziły liczne potomstwo. Takie nadzwyczajne wyniki, osiągnięte u zwierząt, skłoniły badaczy do wypróbowania, czy również na człowieka wywiera Lukutate takież odmładzające działanie. Przeprowadzono szereg odnośnych badań, a otrzymane rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania.

Ciekawe są spostrzeżenia odnoszące się do plemienia Shuriaghatis. Zarówno mężczyźni jak i kobiety tego plemienia, oprócz pięknej budowy ciała odznaczają się nadzwyczajną żywotnością i żyją przeciętnie do 100 lat, przyczem niejeden 100-letni osobnik wygląda młodziej i jest żwawszy niż 60-letni europejczyk, a to wszystko zawdzięczają miesz kańcy tej krainy cudownej roślinie Lukutate.







Anglik Loose *Węgier Risztiks* *Niemiec Edzard*

zamierzają w najbliższym czasie przelecieć Ocean Atlantycki

Największy tunel podziemny

Orzeźwiający chłód. Wygląd wnętrza. Posterunki policyjne i pogotowie ratunkowe. 3800 pojazdów na godzinę.

Najdłuższy na świecie, podziemny tunel przeznaczony dla samochodów posiada oczywiście Ameryka. Łączy on brzegi rzeki Hudson i umożliwia samochodom i wozom ciężarowym szybkie przedostawanie się na drugi brzeg. Dotychczas, przejazd promem trwał pół godziny, letnią zaś porą przy zwiększonym ruchu czekało się w kolejce godzinami.

Reporter „New York Timesu" jest pierwszym pasażerem, który nie czekając aż władze oddadzą tunel do użytku publicznego odbył podziemny spacerek, notując skrzętnie swe wrażenia.

„Pierwsze wrażenie jakie odnosi się wszedłszy do tunelu jest orzeźwiający chłód niby w dobrze wentylowanym kinematografie. Ściany tunelu wyłożone są lśniącemi biał emi kaflami; a na tem śnieżnem tle wiją się czerwone ornamenty. Niezliczona ilość lamp elektrycznych sączy miłe światło, przez mleczno - białe szybki, umieszczone w ścianach. Samochód sunie bezszelestnie po granitowym bruku. Po lewej stronie jezdni na podwyższeniu biegnie trotuar, odgrodzony metalową poręczą. Stać tutaj będą policjanci, regulujący ruch pojazdów.

Liczne telefony i aparaty, dla świetlnej sygnalizacji, umożliwią im szybkie porozumiewanie się z posterunkami policyjnemi, na całej przestrzeni tunelu. Nie zapomniano też o posterunku straży pożarnej — cztery oddziały straży i karetek sanitarnych stacjonowane będą w pobliżu wejścia do tunelu. Celem dostarczania do wnętrza tunelu potrzebnej ilości świeżego powietrza, zastosowano nowy system wentylacji, specjalnie obmyślony dla tego jedynego w swoim rodzaju tunelu, przez który przejeżdżać będzie 3800 pojazdów na godzinę.

Zainstalowano na obydwóch brzegach rzeki aparaty wentylacyjne, które co półtorej minuty usuwać będą zużyte powietrze dostarczając 3,761,000 stóp kub. świeżego powietrza. Przedostawać się ono będzie wąskim rowem, biegnącym wzdłuż tunelu. Ogólny koszt tunelu wyniósł około 49 miljonów dolarów. Otwarcie nastąpi 29 października.

Złowróżbne perły

Dar tajemniczej zjawy. — Groźne ostrzeżenia. — Zmiana barwy. — Pięciu członków rodziny pod gruzami walącego się zamku.

Niedawno zmarły tragicznie ambasador niemiecki w Ameryce, baron Ago Maltzan, pochodził ze starożytnego rodu śląskiego, osiadłego na zamku Militz. W posiadaniu Maltzanów znajduje się wspaniały naszyjnik pereł, który jakoby posiada niesamowite właściwości. Oto w wilję śmierci jednego z członków rodu, jedna z pereł zmienia barwę.

Legenda głosi, iż złowróżbny naszyjnik otrzymała w 16 wieku baronowa Eve Regina von Maltzan od tajemniczej zjawy, która ukazała się w jej sypialnym pokoju, w dzień urodzin najmłodszego potomka Maltzanów. Zjawa przemówiła do baronowej w następujące słowa: — Perły te przynosić będą szczęście Maltzanom, dopóki pozostaną w ich rękach i dopóki nie zmienią barwy. O ile miałyby być sprzedane, lub odstąwione obcej osobie, albo uszkodzone — śmiercią ukarany zostanie jeden z Maltzanów".

W roku 1616 Joachim Maltzan wszczął spór z kuzynem, który wątpił, czy perły prawdziwe, ale w chwili, gdy Joachim usiłował przeciąć perłę, zamek się zatrząsł w posadach, a pięciu członków rodziny znalazło śmierć pod gruzami walących się murów.

Ambasador Maltzan wierzył w dziwne właściwości pereł, opowiadał on, że wuj jego, w którego posiadaniu znajdował się naszyjnik zauważył pewnego razu, iż jedna z pereł poczerniała. Tej samej nocy otrzymał wieść, o śmierci jednego z siostrzeńców.

Po śmierci ambasadora na życzenie spadkobierców wydobyto perły z safes'u, okazało się wówczas, że perły pociemniały i nabrały żółtawego odcienia. Takie same zjawisko zauważono w roku 1892, po śmierci dziadka ambasadora z czasem perły odzyskały pierwotną barwę.

Podobno spadkobiercy postanowili złożyć perły na zamku Militz i nie wydobywać ich z ukrycia.

Zdaje się, że w ten sposób rodzina Maltzanów chce uchronić perły przed niedyskreckimi ekspertów, którzy gotowiby obalić romantyczną legendę, podnoszącą wartość naszyjnika. Twierdzą oni bowiem, że perły **zmieniają barwę wskutek starości, a nie z przyczyn natury metafizycznej.**

Ujednostajnienie prawa rzemieślniczego

(Pogląd z punktu widzenia obywatelskiego i zawodowego)

Polska po złączeniu wszystkich zaborów w jedną całość państwową znalazła się w nader kłopotliwem położeniu pod względem praw ustawodawczych, sądowniczych, gospodarczych etc., ponieważ Polska nie posiadała wówczas praw własnych i siłą rzeczy zmuszona byał pozostawić ustawodawstwo zaborców.

To też każda z połączonych w całość dzielnic miała i ma jeszcze odmienne prawa, niejednokrotnie nieodpowiadające dzisiejszym wymaganiom życia naszego. Zmienić je jednak nie można było z powodu braku ustawodawstwa własnego i należało podjąć natychmiast pracę w kierunku ujednostajnienia. Nie łatwa to jednak praca i nader mozolna, to też wymagała dłuższego opracowania. Tymczasem poszczególne dzielnice rządziły się prawami byłych zaborców, aż oto w ostatnich czasach rząd nasz przyjął i ustalił jedno prawo dotyczące przemysłu i rzemiosła, które wejdzie w życie i nabierze mocy obowiązującej z dniem 15-go grudnia 1927 r.

Z dniem tym otrząśniemy się z narzuconych nam praw rosyjskich z 1816 roku, niemieckich z 1869 r., austrjackich z 1859 roku, węgierskich z 1884 r., a które do dn. dzisiejszego obowiązują obszary polskie na Spiszu i Orawie. **Wyjątek stanowić będzie jedynie Górny Śląsk**, jako dzielnica posiadająca własny sejm, lecz mamy nadzieję, że Sejm Górnośląski przyjmie odpowiednią uchwałą polską Ustawę Przemysłowo-fabryczno - rzemieślniczą i ujednostalni przez to samo swoje prawodawstwo z całą Polską.

Od połowy grudnia Polska nie będzie więc miała pięć odmiennych ustaw w powyższej dziedzinie życia gospodarczego, ale jedną ogólną ustawę, a przyjdzie jeszcze czas i kolej na prawodawstwo, sądownictwo. Praca w tym kierunku wre i rząd obecny czyni wysiłki jaknajszybszego uporania się z tego rodzaju niedomaganiem dzisiejszem.

Ujednostajnienie Ustawy obowiązującej od 15-ga grudnia wpłynie dodatnio na ruch rzemieślniczy i rzemieślnik nasz nie będzie musiał studjować odmiennych praw na wypadek pracy w innej dzielnicy. Być może Ustawa nasza nie będzie jeszcze w zupełności zaspakajać wymagań naszego rzemieślnika, być może w niektórych wypadkach będzie uciążliwa z tego lub innego powodu, ale, mój Boże, przecież nie odrazu i Kraków pobudowano. Jeżeli zaś rząd w części tylko przychylił się do opinji rzemieślników i nie wszystko uwzględnił w Ustawie, to wina w głównej mierze ich samych, gdyż nie są jeszcze należycie zorganizowani, a wobec tego i odpowiednio reprezentowani. Rzemieślnik musi się zorganizować. Rzemiosło nasze powinno mieć odpowiednią reprezentację jak w sferach samorządowych tak i rządowych i musi mieć własne pisma, które głośno odezwą się w jego imieniu za słuszną sprawę.

Na pocieszenie naszego rzemiosła śmiało rzec możemy, że nowa ustawa ma jednocześnie sporo zalet, jak: obowiązkowość świadectwa zdolności zawodowych, ograniczenia kształcenia terminatorów, który to przywilej należy się wyłącznie mistrzom rzemieślniczym i t. d.

W przyszłości Ustawa grudniowa może jeszcze inaczej wyglądać, a wszystko zależeć będzie od rzemiosła naszego, jego pracy twórczej i organizacji. Narazie jest ona obowiązująca i jako prawi obywatele kraju uszanujemy to pierwsze prawo nasze, wykazując lojalność dla rządu i Państwa, którego jesteśmy członkami.

Elen.

„Sądny dzień" przemysłu i handlu w Łodzi

50 miljonów zaległości w okręgu łódzkiem. Oskar Kon chce płacić 1 miljon. „Siwki Grabskiego" na mieście. Ruchomości łodzian na ul. Ogrodowej. Zbytnia energja władz skarbowych może się fatalnie odbić na Łodzi. Przemysł i kupiectwo chce płacić.

Ostatnie zarządzenia ministra skarbu o jaknajbardziej energicznem ściąganiu zaległości podatkowych w okręgu łódzkim wywołało w sferach przemysłowych naszego miasta prawdziwą panikę.

Zaległości w okręgu łódzkiej Izby Skarbowej wynoszą 50 miljonów złotych, z czego znaczna część przypada na podatek majątkowy. Ściągnięcie tak poważnej sumy jest zdaniem miarodajnych sfer gospodgarczych niemożliwe i doprowadzić może tylko do poważnego kryzysu naszego życia gospodarczego.

Dłużniakmi podatkowymi, jeśli chodzi o większe sumy, są w lwiej części najpoważniejsze przedsiębiorstwa łódzkiego okręgu przemysłowego, a więc m. in. Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury, Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grohmana (pół miljona złotych) i inni.

Trudności pokrycia zaległości podatkowych powoduje jeszcze fakt, że w listopadzie przypada termin płatności całego szeregu podatków, jak dochodowego, majątkowego, zaliczki na obrotowy 1927 roku i t. d.

Prezes Widzewskiej Manufaktury p. Oskar Kon, która zalega w należnościach podatkowych na sumę 4 miljony zł. zwrócił się w dniu wczorajszym do prezesa Izby Skarbowej p. Towarnickiego z propozycją pokrycia narazie 1/10 części zaległości. Propozycję tę prezes Towarnicki odrzucił, żądając natychmiastowego pokrycia 1/4 zaległości, t. j. 1 miljona złotych.

O ile jednak większe firmy wybrną jakoś z tych kłopotów, o tyle w fatalnem położeniu znalazły się mniejsze przedsiębiorstwa. Brak gotówki nie pozwolił im na uregulowanie podatkowych zaległości, w związku z czem od czwartku wozy skarbowe zwożą do składów przy ul. Ogrodowej całe góry ruchomości płatników podatków.

Z drugiej strony wobec wysłania znacznej ilości urzędników skarbowych na miasto, celem ściągania należności, pozostała nieznaczna stosunkowo ilość urzędników nie jest w stanie załatwić zgłaszających się tłumnie interesantów.

Ten stan rzeczy nie rozwiązuje całkowicie sprawy zaległości podatkowych. Żadna firma nie może odrazu wyzbywać się tak bardzo znacznych ilości gotówki, władze skarbowe powinny więc bezwzględnie zrozumieć, że od bytu handlu i przemysłu zależny jest w znacznej mierze rozwój gospodarstwa narodowego.

Niewątpimy, że przemysł i kupiectwo łódzkie chce płacić, należy im tylko dać możność spłacenia zaległości w ten sposób, aby stan przedsiębiorstw nie został zachwiany.

W sprawie obniżenia taryf na węgiel

Polski przemysł węglowy zwrócił się do władz z prośbą o obniżenie taryfy na przewóz węgla do Austrji, Węgier i Czechosławacji, uzasadniając to żądanie obniżeniem stawek przewozowych kopalń niemieckich Górnego i Dolnego Śląska oraz Zagłęba Ruhry. Ponieważ powyższego obniżenia stawek w niemieckch zagłębiach węglowych dotychczas jeszcze nie przeprowadzono, przeto władze polskie nie widzą powodu do wydania proponowanych zarządzeń. Przemysł węglowy uzyskał natomiast zapewnienie, że taryfy zostaną ukształtowane w sposób, gwarantujący utrzymanie eksportu conajmniej w ramach dotychczasowych.

Robotnicy angielscy a udział w zyskach

Urzędowy organ angielsiego ministerstwa pracy podał do wiadomości publicznej szereg interesujących danych, dotyczących udziału robotników w zyskach i w akcjach przedsiębiorstw brytyjskich w r. 1926. System ten był przez czas pewien gorąco propagowany przez wybitnych działaczy społecznych, którzy sądzili, iż przyczyni się on walnie do załagodzenia tarć socjalnych. Rzeczywistość zadała jednak że kłam tym nadziejom. Z konieczności nikły udział w zyskach nie zdołał przyciągnąć większych mas, z drugiej zaś strony i przedsiębiorcy nie okazali zbytniego entuzjazmu względem systemu, którego nieuniknioną dalszą konsekwencją byłby udział przedstawicieli robotniczych w zarządach. Niemniej jednak próby te zasługują na uwagę, może bowiem po odpowiednich modyfikacjach uzyskają one w dalszej przyszłości szersze zastosowanie; stwierdzić trzeba, iż w porównaniu z rokiem poprzednim t znaczy „akcjonarjat robotniczy" nieco szersze objął koła.

System udziału w zyskach znalazł najszersze zastosowanie w towarzystwach handlowo - przemysłowych.

Możliwość eksportu polskiego do Brazylji

W poniedziałek, dnia 24 b. m. w wielkiej sali konferencyjnej Min. Przemysłu i Handlu odbył się pierwszy odczyt z cyklu, zainicjowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy. Odczyt ten, p. t. „Możliwości eksportu polskiego do Brazylji" wygłosił poseł dr. Edmund Trepka, dyrektor Zw. Zaw. Wielkiego Przemysłu Chemicznego w Polsce. Dyr. Trepka w tych dniach właśnie powrócił z Brazylji i z tego względu odczyt wzbudził ogromne zainteresowanie. Sala była przepełniona wybitnymi przedstawicielami naszego przemysłu i handlu.

Odczyt został poprzedzony krótkiem przemówieniem p. ministra E. Kwiatkowskiego, który scharakteryzował doniosłość zagadnień ekspansji polskiego przemysłu zagranicę. P. minister zaznaczył, że rozwój jej odbywa się powoli, ale bezustannie. Mamy zupełnie dobry rozrost drobnego handlu, natomiast niedomaga handel wielki. Ten ostatni jest głównym czynnikiem w eksporcie i dlatego należy dążyć do pewnej konsolidacji, do zrzeszania się, aby część przynajmniej handlu drobnego mogła się przekształcić na handel wielki. To jedynie da nam podwaliny silnej gospodarczości. Przy tem wszystkiem, dążąc do rozwoju ekspansji naszej zagranicę musimy zwrócić baczniejszą uwagę na konjunktury zagranicznych rynków i badać je skrupuiatnie. Potrzeba ta właśnie dała asumpt Instytutowi Eksportowemu do urządzenia zapowiedzianego cyklu odczytów.

Przemówienie ministra zostało przyjęte okla-skami.

Poseł Trepka w odczycie swym podał szczegółowe dane o stanie geograficznym i ludnościowym Brazylji. Zaludnienie to jest rzadkie. Brazylja terytorjalnie jest jednem z największych państw świata, posiadając dużo obszarów zupełnie niezamieszkałych. Administracyjnie Brazylja podzielona jest na 20 stanów, korzystających z rozległej autonomji, wzorowanej na St. Zjednoczonych. Olbrzymie bogactwa Brazylji tak w surowcach, jak wreszcie w dziewiczej ziemi, nie są jeszcze wyzyskane. Zaledwie 1 proc. całego obszaru zajmują grunty uprawne. Uprzemysłowienie kraju przed wojną nadzwyczaj słabe, obecnie posunęło się znacznie. Pod tym względem przoduje stolica Rio de Janeiro i jej okolice. Znajduje się tam między innemi 370 fabryk obuwia, 200 fabryk tytoniu. W porcie ruch jest bardzo ożywiony, a tonnaż zawijających tam w przeciągu roku okrętów obliczają na 10 miljonów ton. Na plantacjach Brazylji produkuje się olbrzymia ilość kawy — około 14 — 16 miljonów worków rocznie, co stanowi 2/3 produkcji wszechświatowej. Produkcja ta ma tak doniosłe znaczenie dla Brazylji, że rząd stworzył t. zw. Instytut Kawowy, który reguluje tak produkcję, jak i sprzedaż. Równoległe plantacje trzciny cukrowej produją około 800.000 ton rocznie. Znaczna jest również produkcja baweiny, a w dorzeczu Amazonki kauczuku, który niegdyś stanowił monopol, dziś obalony przez plantacje półwyspu malajskiego. Prelegent zaznaczył dalej, że pomimo rozwoju w ostatnich czasach w Brazylji przemysłu, import z zagranicy gra dużą rolę i w związku z tem otwarte są szerokie możliwości dla naszej ekspansji, która praktycznie prawie nie istnieje obecnie.

Za najpoważniejszy artykuł eksportowy z Polski do Brazylji prelegent uważa cement. Brazylja nie ma możności produkowania tego artykułu u siebie, nie posiadając potrzebnego ku temu surowca. Ruch budowlany jest bardzo znaczny. Potrzeba cementu zwiększa się corocznie. Tak więc w. r. 1924 dowieziono do Brazylji 317.152 tony cementu, w r. 1925 — 336.474, a w r. 1926 396.332. W imporcie tym dominują Niemcy i Danja. Niema tu tylko Polski, choć niewątpliwem jest, że polski cement dostaje się do Brazylji, ale z drugiej ręki, dowożony przez inne państwa. Moglibyśmy dalej dowozić do portów Brazylji nasz węgiel, a wreszcie towary włókiennicze, bawełniane i półwełniane lekkie. Duży zbyt mogłyby mieć również narzędzia rolnicze, szczególniej te najwięcej używane w Polsce. Nabywaliby je chętnie przedewszystkiem nasi wychodcy. Z produktów rolnych łatwy zbył byłby dla jęczmienia browarnianego i słodu.

Prelegent zakończył swój odczyt charakterystyką metod handlowych, jakie panują w Brazylji oraz uwagą, że drogą korespondencji nie da się nawiązać stosunków. Najodpowiedniejszem byłoby wysłanie agentów, lub zainstalowanie na miejscu składów towarowych.

A. W.

Izby przemysłowo-handlowe

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komisji Doradczej, dla sprawy organizacji Izb Przemysłowo - Handlowych. Komisja wypowiedziała się definitywnie za utworzeniem Izb: w Warszawie dla Województwa Warszawskiego, w Sosnowcu dla Województwa Kieleckiego, w Łodzi dla Województwa Łódzkiego, w Lublinie dla Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego, w Wilnie dla Województw: Wileńskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego i Poleskiego, we Lwowie dla Województw: Lwowskiego (z wyłączeniem kilku powiatów przylegających do Województwa Krakowskiego), Stanisławowskiego i Tarnopolskiego (z równoczesnem zlikwidowaniem Izby w Brodach), w Krakowie dla Województwa Krakowskiego i kilku powiatów Województwa Lwowskiego. Co do Województw Poznańskiego i Pomorskiego wypowiedziano się przy skasowaniu Izby w Toruniu za utworzeniem na tym obszarze trzech Izb Przemysłowo - Handlowych, z których jedna ma być w Poznaniu. Sprawy Izb na Śląsku narazie nie podnoszono, gdyż nie jest jeszcze załatwione rozciągnięcie na Śląsk Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Przemysłowo-Handlowych.

Wznowienie wywozu otrąb

Po długotrwałych pertraktacjach sprawa zniesienia zakazu wywozu otrąb z Polski została definitywnie załatwiona.

Na ostatniem posiedzeniu (w dn. 26 b. m.) Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów uchwalono ostatecznie pozwolić młynom krajowym na eksport otrąb żytnich i pszennych.

Ogólny kontyngent wywozu dla całej Polski określono na ca 3000 wadonów. Podział pozwoleń pomiędzy poszczególne młyny faktycznie odbywać się będzie na podstawie danych eksportowych z roku zeszłego. Proporcjonalnie do zdolności eksportowej jednostek, organizacje młynarzy będą kwalifikowały petentów w porozumieniu z przedstawicielami rządu.

Jak wiadomo, w związku ze wzmożeniem eksportu otrąb ma być obniżona cena chleba, do czego się w swoim czasie zobowiązały młyny krajowe.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 października

GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Nowy Jork 8.90
Holandja 359.10
Paryż 30.01
Szwajcarja 171.925
Wiedeń 125.85
Belgja 124.13
Londyn 43.425
Praga 26.415
Stokholm 240,05
Włochy 48.72

AKCJE

Bank Dyskontowy 133.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 157.00 — 157.75
Bank Przem. Lwów 106.00
Bank Zachodni 27.50 — 28.00
Bank Zw. Sp. Zarob. 96.50
Pol. Tow Elek. 21.00
Czersk 1.13
Cukier 5.95 — 6.00
Wysoka 137.00
Węgiel 120.00 — 119 — 119.50
Nobel 50.50
Chodorów 177.00 — 180.00
Gosławice 80.00
Firlej 55.00 — 58.00
Fitzner 9.50 — 10,65
Lilpop 42.50
Modrzejów 10.25 — 10.35 — 10.30
Ostrow. 99.00 — 98.00
Pocisk 2.95 — 3.00
Rudzki 62.50
Starachowice 79.00 — 79,75 — 79.50
Ursus 15.00
Zieleniewski 22.50
Zawiercie 41.00
Żyrardów 20.50 — 19,50
Borkowski 4.00 — 4,10
Spirytus 34.00
Dolarówka 61.75 — 61.25
Tendencja mocna.

Gram złota na dzień 28 października b. r. wyn. 5.92.44 zł. (M. Pol. Nr .247 z dnia 27. 10 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE
W procentach nominału

6 proc. Poż. Dolar. 1919-20 84,50
10 proc. Poż Kol. 103.00
5 proc. Państw. Poż. Konwer. 64.00
5 proc. Konwers. Poż Kolej. 62.50
8 proc. L. B. Z. Gosp. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8 proc. Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych.

5 proc. Prem. Dolar. 62.25 — 61.75
8 proc. Tow. Kred. Ziem. 83.50
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem 62.50 — 63.00 — 62.75.
8 proc. T. Kred. m. Warsz. 84.00 — 84.50 — 84.25
5 porc. T. Kred. m. Warsz. 68.50
8 proc. m. Kalisza 79.75
8 proc. m. Łodzi 80.50
8 proc. m. Piotrkowa 79.75

ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Mocniejszą tendencję miała 10 proc. Pożyczka Kolejowa oraz 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa, zaś 5 proc. Pożyczka Konwersyjna była słabsza. Z listów zastawnych zyskały 4 i pół proc. ziemskie, 8 proc. miejskie i 8 proc. m. Łodzi, zaś pozostałe były utrzymane. Drobne tranzakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 5 proc. miejskiemi po 69. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 28 października

Żyto 37.50 — 38.50
Pszenica 46.50 — 47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 33.25 — 35.00
Mąka żytnia 65 proc. 59.00
Mąka żytnia 70 proc. 57.50
Mąka pszenna 65 proc. 71.50 — 73.50
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Otręby pszenne 23.50 — 24.50
Usposobienie spokojne.

———o———

Zezwolenia przywozowe terenem szantażów i nadużyć

Ostatnio pojawili się na bruku łódzkim „pośrednicy", którzy ofiarują kupcom-importerom swe usługi dla uzyskania zezwoleń przywozowych, wyłudzając od nieuświadomionych znaczne sumy pieniężne na „koszta".

Należy ostrzec przedsiębiorstwa przed tymi szantażystami, gdyż centralna komisja przywozowa nie powoduje się przy wydawaniu zezwoleń importowych jakimkolwiek wpływem tych nieuczciwych pośredników. Szantażyści ci wydostali od kupców różne dokumenty, przy pomocy których popełnili następnie szereg nadużyć na szkodę skarbu państwa i solidnych firm kupieckich.

Przeciwko oszustom, którzy ostatnio grasować poczęli nietylko na terenie Łodzi, ale i szeregu mniejszych i większych miast województwa łódzkiego, podjęta została energiczna akcja, mająca na celu ukrócenie nadużyć „pośredników". (E)

Ceny na rynku metalowym zwyżkowe

Na światowym rynku metali panuje nastrój wybitnie optymistyczny. Konsumenci pokrywają swoje zapotrzebowanie, wskutek czego ceny mają tendencję zwyżkową. Ponieważ żądania były w przeważającej mierze na pokrycie natychmiastowe, okazało się, że oddawcy nie posiadają dostatecznych zapasów. Wpływa to oczywiście na dalsze wzmocnienie kursów. Wytwórczość metali z wyjątkiem ołowiu wzrasta w dalszym ciągu. Prawie wszystkie metale mają tendencję zwyżkową, szczególnie mocne są cyna, miedź i rtęć.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na budowę domów robotniczych na posesjach miejskich przy ulicy: Marysińskiej, 6-go Sierpnia i Karolewskiej z własnych przedsiębiorcy materjałów i robocizną, z wyjątkiem cegły, którą Magistrat będzie potrącać z rachunków, licząc po 80 złotych za tysiąc.

Ubiegać się mogą o budowę zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą się świadectwami, że już wykonywały większe roboty budowlane dla władz rządowych i samorządowych.

Oferty in minus z podaniem w procentach wysokości zniżki od sumy kosztorysowej należy składać w Magistracie, Plac Wolności № 14, III piętro, pokój № 52 do dnia 5 listopada r. b. do godz. 12-ej, gdzie przejrzeć można kosztorys, projekt i warunki konkursu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru z pośród wniesionych ofert, względnie nie przyjęcia żadnej.

RIURIK IWNIEW 28)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Kroner, jak i poprzednio, pracował całemi dniami, stąd też nie zauważył zupełnie, iż Nastusia tak często znika z domu. Oczywiście nie mógł nie spostrzec zmiany, jaka w niej zaszła.

Domyślał się niejasno, że w duszy jej odbywa się jakaś wielka przemiana, lękał się jednak chwili, w której poznałby istotę tych dociekań, odsunął od siebie wszelkie myśli związane z tymi domysłami, pogłębiał się w pracy aż do samozapomnienia, starając się znaleźć w niej źródło samoobrony. W głębi duszy żywił nadzieję, iż Nastusia opowie mu, wszystko sama, chociaż nie wiedział co mu istotnie opowie i lękał się zastanawiać nad tem.

Przez cały ten czas zachowywał się szczególniej taktownie, ani razu nie dając jej odczuć swej obecności w domu. Stuszował najzupełniej swą osobę. Drzwi do jego pokoju były wciąż szczelnie zamknięte, tak, iż Nastusia mogła wracać do domu, kiedy się jej podoba, przeświadczona, że nie oczekują jej ani żałosne spojrzenia, ani tchnące zazdrością pytania.

Nie był to z jego strony ani protest, ani milczący wyrzut.

Oboje spotykali się z sobą jedynie rano przy śniadaniu i wieczorem przy obiedzie; w stosunku do żony zachowywał się jak zawsze delikatnie i uprzejmie i nawet żartował w tonie najzupełniej niewymuszonym. I nikt nie wiedział co się dzieje w jego duszy i jak reagował na przemianę, jaka zaszła w Nastusi, gdy pozostawał sam w swym gabinecie wśród uśmiechających się drwiąco polerowanych szaf i nowych krzeseł. Wszystko to najmniej obchodziło Nastusię.

Takt jego miał tylko to następstwo, że dotkliwe uczucie niechęci fizycznej ku niemu, jakie początkowo ogarnęło jej duszę, ustąpiło miejsca najzupełniejszemu zobojętnieniu. Nie zauważyła nawet, że przez cały ten czas ani razu nie zapukał do jej pokoju. Sama zresztą myśl o tem, iż może należeć do kogoś innego wówczas, gdy całą jej duszę pochłonęło nowe uczucie, wydałaby się jej tak dalece dziwaczną, iż odpędziłaby ją od siebie.

W ten sposób upłynął cały miesiąc.

Pewnego, mroźnego, słonecznego dnia, Nastusia znajdowała się w domu, Kroner zaś w biurze.

W mieszkaniu płonęły wszystkie trzy piece holenderskie, a światło, jakie rzucały z kominków, różowe i pełnokrwiste, rozjaśniało z różnych stron ściany, obrazy, sufit.

W okno, jakby zachwycając się ciszą i spokojem pokojów, zaglądały drzewa rosnące na skwerze, okryte śniegiem , skulone, lecz spokojne, wierzące mocno, iż ściskające je lodowe okowy, pękną we właściwym czasie.

Ciszę roztaczającą się naokół, zmącił kapryśny i wład czy dzwonek telefonu. Jakgdyby czarna skrzynka aparatu chciała przypomnieć, że poza tą ciszą, poza temi trzaskającemi polanami, istnieje jeszcze wielki i gwarny świat, z którym wiąże się wszystko, a więc i ta cisza i te trzaskające polana.

Nastusia ujęła słuchawkę. Dzwonił Altenberg, a głos jego rozbrzmiewał matowo, jakby mówił poprzez warstwę papieru.

— Czy pójdzie pani na wernisaż ciekawej wystawy? Niedaleko od nas.

— O drugiej? — pytała, gdyż przypomniała sobie, iż o czwartej ma spotkać się z Ukatowym w jego mieszkaniu.

— Dobrze, niech pan przyjeżdża. Jest pan w pobliżu? Tem lepiej.

Zaledwie skończyła rozmowę zapragnęła zobaczyć Ukatowa gdzieś w miejscu publicznem, zachwycać się jego postacią wśród tłumu i patrzeć, jak zachwycać się nim będą inni, bo przecież niepodobna się nim nie zachwycać.

Odczuwała urok przebywania z miłym sercu człowiekiem wśród obcych ludzi, gdy nie można się doń zbliżyć, uścisnąć, ucałować; gdy patrząc na ukochanego człowieka z ubocza ma się przeświadczenie, że i on również spogląda na ukochaną swą w ten sam sposób i on również pragnie tego samego. I ani jedno, ani drugie nie może uczynić czego pragnie a oboje wśród tłumu obcych ludzi, ucuć i spiskiem knują spisek.

W takich chwilach dwojgu rozkochanych ludzi wydaje się, że są jeszcze bliżsi sobie a przestrzeń rozdzielająca ich jest cementem jeszcze bardziej spajającym wzajemne ich uczucia.

Przypomniała sobie, iż na schodach, wiodących do mieszkania Ukatowa, znajduje się telefon przez który można się z nim niekiedy rozmówić. Uzyskała połączenie i w chwilę potem rozmawiała z Ukatowem, który szczęśliwym trafem znajdował się właśnie na schodach.

— Kogo tak wypatrujesz? — roześmiała się Nastusia.

— Chodzę i czekam, kiedy wreszcie wybije czwarta.

— Poco czekać! Przyjeżdżaj zaraz na wystawę — przy tych słowach wskazała mu adres — bilet zostawię przy wejściu w zaadresowanej kopercie.

Równocześnie rozległ się dzwonek w przedpokoju.

— Zatem do widzenia. Czekam i całuję.

To mówiąc położyła słuchawkę.

— Kogóż to pani całuje tak czule przez telefon — zapytał Altenberg, wchodząc do pokoju.

Był on ubrany w ciepłe palto z kołnierzem karakułowym nie pierwszej młodości, w rękach trzymał ciepłą czapkę z baszłykiem o wielkich chwastach. W ostatnich czasach schudł jeszcze bardziej — skóra zaledwie obciągała kości, a wychudzona cera jego kontrastowała szczególniej z blaskiem jego wielkich, ciemnych oczu, które żyły najzupełniej odrębnie od twarzy. Im bardziej mizerniała ta twarz, tem jaskrawiej płonęły te oczy, jakby chciały powiedzieć, że w porównaniu z niemi wszystko inne jest niczem.

— Jestem gotowa — odrzekła Nastusia — zamiast odpowiedzi, niezadowolona, że Altenberg słyszał koniec jej rozmowy.

Nagle roześmiała się serdecznie.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr, zamiejscowe 3 zł, zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (3 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr, nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.